Ner 271. Kraków, Niedziela 24 Listopada 1895. Rocznik XLVIII

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej.— *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmid & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp

Kraków 23 listopada.

Żadne mocarstwo nie życzy sobie wywołać wojny europejskiej z powodu Wschodu; w tem jest zgoda zupełna — więcej jak zgoda, bo takie ugrupowanie się sił wobec spraw wschodnich, że czyni ono nieprawdopodobnem starcie się ich, które byłoby nierozważnem, podczas gdy wzajemnemi ustępstwami przetrwać można proces rozkładowy, bodaj nawet czy nie upadek państwa tureckiego. Rozchodzićby się tylko mogło o stopień wzajemnych ustępstw i korzyści; te jednak zapewne rozłożyłyby się podług już wobec Wschodu i na Wschodzie zajętych stanowisk. To też o ile idzie o zgodę mocarstw co do uniknięcia starć między niemi z powodu wypadków w Turcyi, nie ma, ale i nie było od wiosny wątpliwości. Inaczej jednak co do ich jednomyślności w zachowaniu się wobec zajść w państwie tureckiem, które mogą podnieść pytania, odnoszące się do wyżej wzmiankowanych wzajemnych ustępstw i korzyści. Już zbytni na nią położony nacisk, mógłby wywołać różnice zdań i zastrzeżenia, a bodaj czy nie byłoby najbezpieczniej mało o niej mówić, a używać jej dobrodziejstw, dopóki się da.

Skoro rzecz główna, pokój europejski, nie jest zagrożony, zgoda zaś mocarstw co do zachowania się wobec wypadków w Turcyi dotąd istniejąca, z natury swej jest i musi pozostać wypowiedzialną, nie należało i nie należy wielkiej przywięzywać wagi do formy konkretnej, w jaką przybranąby być mogła. Forma taka bowiem, bezużyteczna co do treści rzeczy, mogłaby — gdyby w nią gwałtem chciano wtłoczyć położenie obecne — stać się powodem bezpośrednich rozczarowań.

Dlatego przejścia dni ostatnich nie mają zbytniej doniosłości, a próby, o których mówiono, byłyby albo bezcelowe, albo odnosiłyby się do rzeczy nieuchwytnych.

Zgoda mocarstw co do zażegnania wielkich zawikłań, zawsze istniała; ich jednomyślność zależną zawsze będzie od rozwoju wypadków, które dotąd pozwalają ją utrzymać.

Dekoracyjnie konferencya, która — jak przypuszczali nowiniarze, chciwi wrażeń — miała się zebrać w Wiedniu, dla zadokumentowania owej jednomyślności, mogłaby być ponętnem widowiskiem; nie zmieniłaby jednak położenia. Kładąc na bok fantazye plotek, mówiąc o rzeczach istotnych, podobno znana inicyatywa gabinetu wiedeńskiego, nie wskutek mowy lorda Salisbury w Guidhall, powziętą została, lecz raczej ustęp tej mowy, odnoszący się do jednomyślności mocarstw, był już następstwem tej inicyatywy.

Jak wiemy, przy dalej trwającej, a już poprzednio istniejącej zgodzie mocarstw, inicyatywa ta nie wszędzie to samo znalazła przyjęcie.

Zdziwić miała nie całkiem przyjemnie Turcyę, która zauważyła, że o niej bez niej chcą radzić i pragnęła wyjaśnień, których prawdopodobnie udzielono jej.

Gabinet petersburski podniósł wątpliwości, odnoszące się do tego punktu, który orzec miał, że w razie nagłego niebezpieczeństwa, ambasadorowie w Konstantynopolu powinni być upoważnieni do poczynienia, po jednomyślnej uchwale, samodzielnych zarządzeń nadzwyczajnych; zdaniem Rosyi, nie można udzielać samym ambasadorom tak daleko idącego pełnomocnictwa, lecz w razie nadzwyczajnych wypadków, porozumienie się gabinetów powinno uprzedzić ewentualne zarządzenie. Z czego wynika, że gabinet petersburski dotąd podziela jednomyślność innych mocarstw, dopóki nie ma nic do przedsięwzięcia; lecz w razie, gdyby miało przyjść do działania, jest zdania, iż trzeba dopiero o nią się postarać, skoro na taki wypadek twierdzi, że potrzebnemby jeszcze było poprzednie porozumienie się gabinetów.

W zachowaniu się Niemiec jest pewna, nie od dzisiaj wobec spraw wschodnich wstrzemięźliwość, która się może odnosi również do zamiaru zadokumentowania jednomyślności mocarstw tak, że go zbyt do serca nie wzięły.

Wogóle do rzędu dobrych chęci należałby łudzący pomysł wskrzeszenia koncertu europejskiego, który przecie gdyby powstał, uczyniłby do pewnego stopnia bezprzedmiotowem dzisiejsze ugrupowanie się mocarstw, na którem dotąd spoczywał pokój europejski.

Widocznym jest tylko ruch, który się objawił bezpośrednio, w dyplomacyi, a jeżeli nie Europę, to bawiących na urlopach ambasadorów wnet odszukano. P. Nigra natychmiast udał się do Wiednia, ks. Liechtenstein, który w grudniu miał powrócić do Petersburga, już tam podążył, sir F. Currie na Paryż i Wiedeń pospieszył do Konstantynopola, podczas gdy Rustem basza w lepszą uleciał krainę, z której patrzy się na marności i zawody tego świata.

Być może, że te błyskawiczne podróże dyplomatów są tylko wyrazem jednomyślności mocarstw, równie jak z pewnemi przeszkodami połączone ukazanie się ich okrętów na wodach wschodnich.

Pierwsze jednak nie całkiem mogą być zbytecznemi dla tej jednomyślności, skoro jest pewna różnica co do głównego dziś przedmiotu, co do sprawy armeńskiej między tem, co o niej w Brighton powiedział lord Salisbury, a zdaniem p. Nelidowa, wyrażonem w telegramie do patryarchy armeńskiego. Podczas bowiem gdy pierwszy rzekł, że „rozwiązanie zadania armeńskiego zależy w równej mierze od działalności ludzi powołanych, jak i od odpowiednich ustaw, oraz że ogłaszanie nowych dekretów nie wystarcza, aby zastąpić odpowiednich i dzielnych gubernatorów"; drugi zaznaczył, „że w Konstantynopolu nie zagraża Armeńczykom żadne niebezpieczeństwo, na prowincyi jednak powtarzają się pożałowania godne starcia, przeważnie z winy Armeńczyków, działających pod wpływem komitetów rewolucyjnych, wynikiem tego jest ogarniająca Turków chęć zemsty i sroga rzeź chrześcian; sułtan zatwierdził projekt reform, zakomunikowany mu przez trzy wielkie mocarstwa i czynione są przygotowania do zaprowadzenia reform; niezbędnem do tego jest, żeby przywódzcy ludu przekonali go, że należy oprzeć się rewolucyjnym pokusom i wyrzec się złudnej nadziei zagranicznej interwencyi, położyć kres wszelkim niepokojom i przyczynić się swem współdziałaniem do przywrócenia ogólnego pokoju, polepszenia położenia i zaprowadzenia nowego porządku."

Łatwo dostrzedz odcień między temi dwoma orzeczeniami, który jeszcze widoczniejszym się staje, gdy porównamy zachowanie się, w ostatnich dniach, dzienników angielskich i rosyjskich wobec sprawy armeńskiej, a który głównie na tem polega, iż Anglia wciąż jeszcze zrzuca odpowiedzialność za zawikłania na Turcyę, podczas gdy Rosya przypisuje je przeważnie Armeńczykom — pośrednio może Anglii.

Pływający zaś wyraz jednomyślności mocarstw — okręty zbierające się w pobliżu brzegów tureckich — jakie mogą mieć zadanie — nie łatwo powiedzieć. Wobec obecnych, armeńskich wypadków, są one bezsilnemi i dosięgnąć ich, na razie, nie mogą. Gdyby chciały przepłynąć cieśniny wbrew traktatom, nie jest wykluczonem, iż Turcya użyłaby lub próbowałaby użyć przysługującego jej prawa zatrzymania ich. Na wszelki wypadek położenie byłoby znacznie zaostrzone, prawdopodobnie bezowocnie, co się tyczy rozruchów armeńskich. Chyba że mocarstwa zamierzyłyby poskromić Kurdów, trud, który niezawodnie chętnieby im odstąpiła Porta; jednak dla podjęcia go nie wystarczyłyby okręty, — trzebaby jeszcze wojska. Również wojskaby trzeba, aby uśmierzyć przypuszczalne rozruchy w Macedonii czy na Krecie. — Po za tem zebranie się okrętów mocarstw pozostaje nieokreśloną, nie dobrze zrozumianą, nie wiedzieć przeciw komu wymierzoną demonstracyą, może symbolem tylko, który obudzićby mógł zawodne nadzieje chrześcian i niebezpieczny fanatyzm mahometan bez potrzeby, bez praktycznych skutków, skoro p. Nelidow nazywa „zagraniczną interwencyę złudną nadzieją"; z czego zresztą także wnosićby można, że jednomyślność mocarstw rozciągać się będzie tylko do bezczynności.

Jak pierwej, tak i dzisiaj rzeczą najważniejszą pozostaje stan Turcyi i rozwój wypadków na Wschodzie. To też baron Banffy, odpowiadając na interpelacyę deputowanego Helfy'ego, główny położył nacisk na niebezpieczeństwa i następstwa tych wypadków, a pominął milczeniem skutek — tak żywo w dziennikach omawianej — inicyatywy gabinetu wiedeńskiego. Ale właśnie co do położenia rzeczy w Turcyi objawy nie są uspokajające, a *status quo*, o którem mówił br. Banffy, nie zagraża żadne z mocarstw, lecz wewnętrzny stan państwa. Niepamiętny w dziejach krok sułtana, pismo naczelnika wiernych, uniewinniające się wobec ministra „niewiernych", zabrzmiało jak krzyk największego strapienia i niedoli, wyrywający się z piersi pod naciskiem groźnych niebezpieczeństw. Państwo, którego monarcha w ten sposób przemawia do ministra obcego mocarstwa, nie ma warunków bytu. To śmiertelny dreszcz! Staje tu żywo w pamięci — Poniatowski. — Zaledwie zrozumiałemby było, gdyby kedyf był dziś w ten sposób postąpił. — Zwykły to, a nawet niezwykły zwiastun upadku! Co gorsza, dowód na teraz piętrzących się trudności, gróźb i katastrof. Oto morał, oto istota tego, na zawsze pamiętnego pisma padyszacha, odczytanego ze złowrogą swobodą przez ministra królowej W. Brytanii i cesarzowej Indyj na zebraniu stronniczem w Brighton.

A obietnica, nawet postanowienie, które zawiera, przeprowadzenia reform narzuconych, co do których jednak Abdul Hamid upomina się o inicyatywę, aby — co godnem jest uwagi — zasłonić resztki i pozory władzy oraz powagi sułtana wobec świata mahometańskiego! To dopiero otwiera smutne widoki, bo stawia dylemat, którego tragiczność coraz wyraźniej odrysowuje się.

Uspokojenie, a raczej uśmierzenie poprzedzić musi wykonanie reform; do uśmierzenia zabiera się Turcya; jeżeli będzie skutecznem, wywoła skargi i zarzuty okrucieństw, jeżeli bezsilnem, niemocy. Podczas gdy znowu reformy nie zadowolnią Armeńczyków i posłużą im do dalszych celów, dla których na sposób spiskowy są zorganizowani, a jednocześnie podniecą zazdrość i fanatyzm muzułmanów. Stan zaś rzeczy, z którym w Azyi Mniejszej niepodobna się dotąd uporać, powstać może także w Macedonii i na Krecie, do czego potrzebne czynniki skupione są w Bułgaryi i w Atenach. Tymczasem brak pieniędzy w kasach tureckich, a następstwa finansowego przesilenia niebawem uczuć się dadzą po upływie *moratorium*. — Jednomyślne zaś rady i zalecania ambasadorów nie zmienią istoty państwa tureckiego.

W najlepszym razie nastąpić może chwilowe uśmierzenie, a i to nie bez krzyku boleści. W takim razie, prawdopodobnie do wiosny, odsuniętemiby zostały nowe zawikłania. W ślad za tem uspokojenie i zaufanie opinii publicznej europejskiej może być tylko przemijającem. Nastaną czasy, przeplatane wobec Wschodu nadzieją i bezpieczeństwem, oraz trwogą i niepokojem. I jednych i drugich źródłem nie będzie dzisiejszy stosunek mocarstw do siebie, lecz położenie państwa tureckiego. Już uspokojenie giełd okazało się nietrwałem, a nie zaczerpnęły one na długo otuchy w powyżej przedstawionej jednomyślności mocarstw.

Podczas gdy, wedle słów lorda Salisburego: „Jedno uderzenie różczki czarodziejskiej nie wystarcza do tego, aby znikła tak głęboko zakorzeniona choroba" — zdawaćby się mogło, z drugiej strony, że poszukiwania za zagubioną Europą niecałkiem się jeszcze powiodły.

Przegląd polityczny.

Wczoraj odbywały się w Czechach wybory do Sejmu z kuryi miast i Izb handlowych. Kurya ta rozporządza 87 mandatami, z których 15 przypada na Izby handlowe, a 72 na okręgi miejskie. Zarząd partyi niemiecko-liberalnej w Pradze zamianował tylko 25 kandydatów. Niemiecka partya ludowa postawiła 19 kandydatów. Młodoczeska lista zawiera 39 oficyalnych kandydatów. O 11 mandatów ubiegają się równocześnie Staroczesi i Młodoczesi. O rezultacie wyborów doniosą dzisiejsze telegramy.

Ukończone wybory z kuryi gmin wiejskich w Krainie zapewniają większość w tamtejszym Sejmie partyi konserwatywno-słoweńskiej. Sejm liczy 37 członków. Partya konserwatywno-słoweńska rozporządza już wirylnym głosem biskupa i 16 mandatami z gmin wiejskich. Potrzebuje więc tylko jednego głosu dla uzyskania większości, a podobno i w Lublanie jeden mandat Słoweńców radykalnych przypadnie narodowcom konserwatywnym. Pomiędzy wybranymi onegdaj posłami jest sześciu duchownych.

Deputowany do Rady państwa p. Wincenty Gasser, który należy również do secesyonistów z klubu Hohenwarta, ogłasza w *Insbrucker Nachrichten* następujące pismo: „Dla wyjaśnienia sytuacyi stwierdzam, iż moje wystąpienie z klubu Hohenwarta spowodowanem zostało nietyle wskutek sprawy Luegerowskiej, ile raczej wskutek przekonania, iż, skoro nie dało się powstrzymać wystąpienia pewnej liczby posłów, którzy należeli do wybitnych sił, wpływ i znaczenie niemieckich posłów z krajów alpejskich musiałyby doznać w klubie znacznego osłabienia."

Otwarcie parlamentu niemieckiego nastąpi dnia 3 grudnia b. m. w południe. Nie jest jeszcze rzeczą postanowioną, czy cesarz osobiście dokona otwarcia parlamentu.

Stronnictwo centrum sejmu pruskiego obchodzi obecnie 25-letni jubileusz parlamentarny. Założonem zostało w listopadzie 1870 roku, a przystąpiło wówczas do niego zaraz 48 członków. Z założycieli żyje jeszcze 12 członków, trzech zaś jest takich, którzy przez 25 lat bez przerwy byli posłami, a mianowicie baron Heeremann, radca Kehler i Dr Lieber.

Przeciwko Stöckerowi wystąpił w bardzo ostrych słowach niedawno temu ks. Bismarck w rozmowie z członkiem amerykańskiego kongresu, Richardem Bartholdem. W czasie rozmowy zapytał się zięć ks. Bismarcka, hr. Rantzau, p. Bartholda, czy i w Ameryce istnieje także ruch antyżydowski, czemu ostatni stanowczo zaprzeczył. Ten temat rozmowy spowodował ks. Bismarcka do wystąpienia przeciwko duchownym-politykom, których, jak się wyraził, bardzo wielu znajduje się wśród duchowieństwa protestanckiego, a pomiędzy którymi najwybitniejsze stanowisko, zdaniem jego, zajmuje Stöcker.

Znany publicysta amerykański Bigelow, który był towarzyszem młodości cesarza Wilhelma II, ogłosił w tych dniach artykuł, dowodzący, że ks. Bismarck nie jest twórcą zjednoczenia Niemiec, bo był jego przeciwnikiem. Wierzył on w misyę Prus, jako jedynego mocarstwa niemieckiego, usposobionego do narzucania jarzma swojego innym, mniejszym państwom, ale widząc, że nie stłumi prądu w narodzie ku jedności i swobodzie konstytucyjnej, płynął z tym prądem, bacząc jedynie, aby odpowiedni do swoich poglądów nadać mu kierunek. Dalej podnosi Bigelow, że Bismarck nie miał nic przeciw temu, iż kanclerz jest w Niemczech urzędnikiem, zależnym jedynie od woli cesarza i jedynie cesarzowi odpowiedzialnym, ale tylko do chwili swej dymisyi. W końcu przedstawia on stosunek cesarza do konstytucyi niemieckiej. O artykule tym, nieodznaczającym się zresztą żadnemi nowemi spostrzeżeniami, wspominamy głównie dlatego, że wywołał on wielkie

Ksiądz Piotr.

(1) SZKIC

przez *Kazimierza Tetmajera.*

(Rzecz, nagrodzona pierwszą nagrodą na konkursie literackim *Czasu*).

— Jakiegoś to herbu, panie Dzięgielewski? — Cykorya?

— Ozorya, do usług księdza kanonika dobrodzieja.

— Aha!... No proszę, ktoby myślał.... A napiłbyś się panie Dzięgielewski herbu Ozorya wódki?

— Jak wola księdza kanonika. Czemu nie?

— A jakążbyś wacan dziś preferował? Anyżówkę, czy kminkówkę?

— A no tak po prawdzie, żeby powiedzieć, to kminkówka ze względu, jako jutro jest wtorek, wydaje mi się racyonalniejsza.

— O! Jakimże to górnym stylem przemawiasz! Myślałby kto, żeś z nieboszczykiem Słowackim *Króla Ducha* komponował. Ale cóż to ma do tego, panie Dzięgielewski, organisto?

— Niby co, za pozwoleniem księdza kanonika, ma co do czego mieć?

— Kminkówka do wtorku?

— A no, po prawdzie, żeby powiedzieć, to ona może i nic do niego niema.

— To dlaczegoż wasan powiedziałeś?

— E, kiedy to jegomość to tylko zawsze tak człowieka musztruje.

Ho! ho! panie Dzięgielewski, organisto kłonicki! Pamiętasz, jakem was maszerować uczył, tu na dziedzińcu przed plebanią, kiedy to się na burzę zabierało? I karabinem machać? Choć, co prawda, tom sam maszerować nigdy nie umiał, bom służył w jeździe i miał pałasz nie karabin. Pamiętasz, panie Dzięgielewski, jaki był ze mnie tęgi oficer w piątym pułku ułanów, za księcia Konstantego? Jakiego miałem konia kasztanka, ho! Pamiętasz waść, panie Dzięgielewski?

— Jakże mogę pamiętać, księże kanoniku dobrodzieju, kiedy wtenczas moja matka jeszcze panną bywszy, w Sabańciszkach na jarmarkach tańcowała?

— A prawda, panie Dzięgielewski, że tyś cokolwiek młodszy odemnie. Wieleż to wiosen sobie liczysz?

— W metryce mam, jakom się urodził w trzydziestym drugim, z ojca Kaspra Mateusza i Kleofazyi Zaściańskiej, Ozorya Dzięgielewskich, małżonków.

— I od razu miałeś takie żółte wąsy, panie Dzięgielewski, organisto?

— Ou, gdzie zaś! Jakże mógłem wąsy mieć, dopiero z łona matki wyszedłszy?

— A był Rzymianin *dentatus*, co się z zębami urodził, dlaczegóżby nie miał być Dzięgielewski „wąsatus"? Czyś to co gorszego od jakowego poganina, albo co?

— Pewnie, żeśmy od pogan lepsi — jeszcze szlachta...

— A widzisz. A ja się urodziłem w siedmset dziewięćdziesiątym dziewiątym, a teraz mamy ośmset ośmdziesiąty szósty, to ileż mi jeszcze do setki brakuje, panie Dzięgielewski, herbu Cykorya?

— Ozorya, żeby po prawdzie powiedzieć, do usług księdza kanonika dobrodzieja.

— Niech mu będzie. No, wiele?

— Żebyś ksiądz kanonik miał dziewięćdziesiąt, toby brakowało dziewięć.

— A żebym miał sto, toby nie brakowało nic, prawda?

— E, kiedy to jegomość musi zaraz człowieka stropić. Jak się zaś od dziesiątki odejmie...

— No, wiele, prędko?

— Ouu, przecież to tak zaraz...

— A nibyś taki, panie Dzięgielewski, w rachunkach nagły, jak żyd w tańcu. To już ci pomogę. Trzynastka mi brakuje do setki. Wieleż to czyni?

— Właśnie chciałem powiedzieć, na psa urok, ośmdziesiąt siedem.

— Trzynastka, panie Dzięgielewski, trzynastka feralna cyfra. Ale, jakem szlachcic, jakem Piotr Załański, nie opuszczę Panu Bogu od setki ani dnia, na honor, nie opuszczę. Czym to jeszcze nie krzepki? Zeszłej niedzieli, pamiętasz waść, jakem huknął z ambony ku panu Karasowskiemu Bolesławowi z Wólki, co był zasnął w ławce, tak się wzdrygnął, aż mu okulary z nosa spadły. Oho! jeszcze się nie dam. Napiłeś się, panie Dzięgielewski, wódki?

— Jakże, kiedy ksiądz kanonik tylko obiecać raczył?

— No to wyjmijże karafeczkę z kredensu. A że dziś jest poniedziałek, a jutro wtorek, dwie. Nie tę, tamtą, tak. Na tę intencyę łykniesz sobie naprzód anyżki, potem kminkówki.

— Za łaską księdza kanonika.

— Łyknąłeś?

— Niby tak.

— Teraz drugą.

— Niby już.

— Zakąsże teraz pierniczkiem. Dobry?

— Hm! hm! Delicye!

— No to idźże teraz panie Dzięgielewski, do domu, a kłaniaj się pięknie pani Dzięgielewskiej i pannie Anastazyi Paprykowskiej, jej siostrze ciotecznej, a ja sobie tymczasem pacierze poranne odmówię. Bóg z tobą, panie Dzięgielewski, herbu Cykorya.

— Całuję rączki księdza kanonika dobrodzieja. Ozorya!

I pan Dzięgielewski, obtarłszy rękawem płowe, siwiejące, długie wąsy, pocałował księdza kanonika niżej łokcia i wyszedł.

Wówczas staruszek przeżegnał się, złożył ręce na piersiach i począł chodzić po pokoju jednostajnym, wolnym krokiem, szepcąc półgłosem modlitwy, zaś stary gończy Zagraj, śpiący dotychczas pod kanapą, otwarł najprzód jedno oko, potem drugie, wstał, przeciągnął się, ziewnął, i jak to już od lat dawnych zwykł był czynić codziennie, puścił się krok w krok za swoim panem. Od czasu do czasu staruszek ręką muchy uprzykrzone odganiał, od czasu do czasu kłapał na nie zębami stary Zagraj i tak chodzili obaj aż do śniadania.

W trakcie modlitwy ksiądz Piotr spoglądał niekiedy na ścianę, gdzie wisiały pięknie wypolerowane dubeltówki i tkwiły wielkie, rosochate poroża jelenie, przyglądał się chwilę kwitnącym w doniczkach na oknie hyacyntom i azaleom, albo wybujałym pod oknem malwom i słonecznikom, niekiedy przewiódł mimochodem oczyma po zrównanych w rząd cybuchach i połyskujących piankowych fajkach, lub też nie przerywając szeptu pacierza, przed szafą z książkami się zatrzymał, tę, ową poprawił, i szedł powoli dalej, pies zaś za nim. Na świat też nieraz spojrzał, bo na dziedzińcu uwijali się parobcy w pąsowych kabatach, pan Walenty Mościk, ekonom, krzyczał i komenderował, młode psy rozganiały kurczęta, stary, obłaskawiony żóraw, Marcin, źróbki płoszył i indorom się sprzeciwiał. Gwar był i ruch. Dziewki w żółtych i pstrokatych chustkach na głowie, przechodziły, nucąc tęsknie i rozwiodle, pawie roztaczały świetne ogony i puszyły się, wlokąc skrzydła po ziemi, gołębie chmurą zlatywały z nad dachów i wznosiły się nad nie, zataczając wielkie koła. Na to wszystko padało poranne słońce, bardzo jasne i promieniste, kładło plamy złotawe na ziemi i słało poświetl mieniącą na lipach i brzozach.

Ksiądz Piotr, nie przestając się modlić, patrzył w okno siwy i cichy, z dłoniami, zetkniętemi przy ustach, a gdy już ostatnie słowa pacierza wyszeptał, jeszcze znaku krzyża nie kładł, tylko stał przy oknie długo i patrzył. I potem znak krzyża na własnych naprzód ramionach uczyniwszy, kreślił go w powietrzu, błogosławiąc z swego pokoju kłonickim łanom, lasom i wodom rybnym i ludziom w polu robiącym, i trzodom, co się po łąkach pasły.

Tak było często.

Wypiwszy kawę, ksiądz Piotr zapalał piękną fajkę piankową na długim, wiśniowym cybuchu, z dużym, kosztownym bursztynem, dar nieboszczyka kolatora pana marszałka, i pociągnąwszy kilkanaście razy, pochylał się w tył fotelu i zaczynał drzemać, przyczem zwykle coś mu się śnić musiało, pomrukiwał bowiem: ho! ho! i poruszał wskazującym palcem prawej ręki, co czynił zawsze, ile razy opowiadał z zajęciem, lub dawne czasy wspominał.

Miało mu się też co marzyć! Dzieciństwo naprawdę „sielskie anielskie" w Załanach; służba pod księciem Konstantym, rewolucya listopadowa, kilka lat emigracyi, długa wędrówka, wreszcie kilkadziesiąt lat służby Bożej, twardej i pełnionej po żołniersku, bez folgi, po rozkazie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

oburzenie wśród prasy bismarckowskiej. *Schlesische Ztg* pobudził artykuł Bigelowa do wystąpienia przeciw „przyjaciołom cesarza“, a w pierwszym rzędzie przeciw p. Kościelskiemu, aby wykazać, że kto Bismarckowi nie oddaje bezwzględnego hołdu, ten nie może być przyjacielem cesarza. Domaga się ona też, aby z powołanej strony zaprzeczono wersyi, iż Bigelow jest „przyjacielem cesarza“, gdyż patryotyczna ludność Niemiec odczuwa ją jako obrazę. Widocznie u patryotów *Schles. Ztg* cześć dla Bismarcka zamieniła się w istotny obłęd.

W ostatnich czasach niejednokrotnie pojawiały się w prasie europejskiej wieści o istnieniu w Turcyi szeroko rozgałęzionego politycznego związku. Na tle rozruchów armeńskich i wewnętrznego rozkładu Turcyi, nabierały grozy niejasne pogłoski dzienników o „tajnem sprzysiężeniu, zwróconem przeciw rządowi i sułtanowi.“ Pogłoski te zwróciły zapewne uwagę europejskich sfer dyplomatycznych w Konstantynopolu, wywołując korespondencye i zajmujące wyjaśnienia. Według zgromadzonych informacyj, istnieje rzeczywiście w Turcyi związek polityczny, który jednak — o ile stwierdzić można przy tajemnicy, jaką się okrywa — nie ma na celu spisków i zdrady stanu. Zadania towarzystwa, noszącego nazwę: „Tureckie stowarzyszenie dla jedności i postępu“ wyliczają statuta. Celem jest wprowadzenie w Turcyi konstytucyi, stworzenie rękojmi bezpieczeństwa i osobistej wolności wszystkich tureckich poddanych bez różnicy wiary i rasy, jakoteż praca nad postępem i rozwojem na wszystkich dziedzinach. Towarzystwo chce utrzymać na tronie dynastyę Osmanidów w nadziei, że dynastya ta spełni wspomniane życzenia. Osiągnięcie celu swoich dążeń towarzystwo nie uważa za kres swojej działalności, lecz także potem ma być wykonywany pewien rodzaj nieustającej kontroli dla utrzymania uzyskanych reform. Przyjętym do związku może być każdy nieposzlakowany poddany turecki, polecony przez jednego z członków. Każdy z członków jest zobowiązany płacić miesięczne wkładki i służyć sprawie czynem, majątkiem lub pismem. Siedzibą stowarzyszenia jest Konstantynopol, gdzie znajduje się rada zarządzająca, której uczestnicy są zarazem naczelnikami poszczególnych oddziałów towarzystwa. Żaden z członków nie może być zmuszony do czynności, narażającej go na niebezpieczeństwo, lecz każdy wybiera sobie pracę, odpowiadającą jego stosunkom i zdolnościom. Członek winny nieuczciwości lub zdrady, ma być traktowany i uważany za zdrajcę kraju. Taki program i takie przepisy zawiera statut tajnego tureckiego komitetu. Według tego wyciągu, komitet nie jest wprost rewolucyjny, bo nie przepisuje radykalnych środków i metody rewolucyjnej. Rewolucyjność jednak związku polega na tem, że jest politycznem stowarzyszeniem tajnem, którego celem jest reforma, będąca zasadniczym przewrotem obecnego ustroju państwa. „Tureckie zjednoczenie“ jest naturalnym objawem fermentu w państwie autokratycznem, sąsiadującem z państwami o wyższej kulturze i konstytucyjnym samorządzie. Trzeba nadto dodać, że zresztą niewiadomo, za pomocą jakich środków pracuje komitet, gdyż działalność jego osłonięta ścisłą tajemnicą, usuwa się z pod obserwacyi i krytyki. Z tego powodu trudno również ocenić, jak dalece rozgałęzione jest stowarzyszenie. W obecnej sytuacyi na Wschodzie nie bez znaczenia jest powtarzająca się wiadomość, że komitet turecki zawiązał porozumienie dla wspólnej akcyi z komitetem armeńskim. Zdaniem jednak znawców kraju i stosunków, przypuszczenie to jest zupełnie bezpodstawne. Oba komitety łączy wprawdzie idea reform, dzieli jednak stanowcza różnica zasadniczych dążeń i politycznych aspiracyj.

Reakcya a ucisk.

Warszawa 20 listopada.

(∞) Wielkie jestto szczęście dla państwa i narodu, jeśli na jego tronie zasiędzie monarcha, który nie chce być przywódcą reakcyi i wykonawcą jej planów. W Rosyi w bieżącym wieku dwa razy zaszedł taki wypadek. Naród rosyjski z wielu względów może z pewną dumą spoglądać na panowanie Aleksandra I, który panował w epoce wielkich niebezpieczeństw, a mimo to nietylko utrzymał siłę państwa, ale podniósł ją, przyczem nie zamykał przed niem pewnych ożywczych wpływów Zachodu. Wtedy to przygotował się także grunt, na którym wyrosła współczesna literatura rosyjska. Panowanie Mikołaja I wiele z owoców epoki poprzedniej zniszczyło, ale jednak nie zdołało wykorzenić pewnych pierwiastków i dążeń, które przygotowały materyał dla reformacyjnych zabiegów Aleksandra II. Jego też panowanie miało dla państwa rosyjskiego znaczenie wielkie.

Rządy mikołajewskie doprowadziły Rosyę do bezsilności nawet pod względem militarnym; dowiodła tego wojna krymska. Reformy Aleksandra II odrodziły Rosyę. Za Mikołaja I wszystko działo się mechanicznie; motorem głównym był przymus, obok niego działały tylko osobiste widoki karyery i wyzysku, na uczucia obywatelskie miejsca nie było. Wszystko się korzyło i drętwiało w atmosferze, przesyconej terroryzmem. Aleksander II nadłamał monopol urzędników w dziedzinie załatwiania potrzeb publicznych, powołał do pracy na pewnych przynajmniej polach żywe siły narodu, obudził ambicye i pragnienia obywatelskie. Na olbrzymich przestworach Rosyi począł się rozwijać handel i przemysł, a wraz z niemi rosła pomyślność narodu rosyjskiego.

Ciężko dała się we znaki społeczeństwu rosyjskiemu reakcya, która się srożyła przez lat 13 panowania cesarza Aleksandra III. Bezgraniczna wola dana wtedy była najgorszym duchom reakcyi, prawdziwym złym geniuszom Rosyi. Trzydzieści lat takich rządów, a państwo doszłoby niewątpliwie do zupełnej dezorganizacyi i zdemoralizowania. W społeczeństwie rosyjskiem osłabła energia, duch obywatelski, rozniecony przed 30 laty, przygasał. To też z wstąpieniem na tron przed rokiem młodego monarchy Mikołaja II, wzbudziła się nadzieja, że może lepsze wrócą czasy. Nie było po temu żadnych wskazówek, wszyscy wiedzieli i pamiętali, że ich niema; nadzieję stworzyły gorące pragnienia i oczekiwania. Te pragnienia, te oczekiwania, ta nadzieja napełniły wtedy Rosyę całą; widać je było w oczach, słychać w rozmowach, czytało się o nich w pismach. Pragnienie i nadzieję odczuwano zarówno w Petersburgu, jak i w Moskwie, w przemysłowym Rostowie jak w wiejskich osiedlach i w cichej biednej Wołogdzie. Zjawisko to łatwo zrozumieć. Dziś w Rosyi życie jest rozwinięte, co chwila ważą się nadzwyczajnej doniosłości sprawy ekonomiczne, prawodawcze, polityczne. Rosyjskie społeczeństwo w pewnej swej części posiada niewątpliwie świadomość swoich potrzeb i sposobu ich załatwienia. A tymczasem pozostać musi biernym świadkiem tego, co się robi dla niego i za niego, nie wolno mu swobodnie krytykować, radzić, pomagać. Pomiędzy niem a władzą prawodawczą, pomiędzy niem a warsztatem pracy publicznej stoi zastęp ludzi, zazdrosnych i rozumnych, niecząstkowych, samowolnych, niedołężnych — to urzędnicy. Przedrzeć się przez nich nie podobna, kontrolować ich, napędzać do pracy, prostować ich omyłek — niema sposobu. Sławny adres twerskiego ziemstwa, jeśli nie co do formy, to co do treści był wyrazem powszechnych potrzeb. A adres ten niczego właściwie nie żądał, jak usunięcia tego żywego płotu, który dziś dzieli tron oraz mechanizm państwowy od społeczeństwa.

Przyszłość dopiero pokaże, o ile nadzieje społeczeństwa rosyjskiego się ziszczą. Nie ulega zaprzeczeniu, iż w pierwszych chwilach panowania młodego monarchy błysnęło kilka iskier jasnych. Zaraz po przyjściu na tron i z natchnienia własnego z wielką umiejętnością. To jednak jeszcze spokojnie i stanowczo o przyszłości nie orzeka. Nikt wątpić nie mógł, że owe złe geniusze Rosyi, które tak długo Aleksandra III wepchnęły na fatalne ścieżki, dzierżąc wciąż w swem ręku ster państwa, bez walki uporczywej nie ustąpią. Tak się działo zresztą zawsze i wszędzie: wszelki prąd nowy, wszelka zmiana kierunku w rządzie musi sobie utorować drogę wśród wszelkich przeszkód. Aleksander II był wychowany na monarchę-reformatora, przyznać to władzy, zdecydowany odmłodzić państwo i społeczeństwo, a jednak wahania, zmiany kierunku, nawet cofanie się były jest w latach jego panowania na porządku dziennym. Tembardziej tak jest i tak być musi, gdy monarcha wstąpił na tron niespodziewanie, bez gotowego planu, bez dostatecznej jeszcze znajomości spraw i ludzi. Że zaś stosunki, trudne samowoli urzędniczej i pełni umocowanych w swej pozycyi, że widzą potrzebę walki z pragnieniami społeczeństwa, bezwiednem często i bezimiennem, to poznać można z różnych objawów.

Niezmiernie ciekawą i charakterystyczną jest broń, jakiej używają w Rosyi reakcyoniści, aby pobić umysł cesarza, opanować pojęcia ogółu. Nie tylko pracuje panujący pragnienie swoje uwagę.

Właściwie praktykuje się tu stosowanie ogólnej wypróbowanej w polityce stronnictw metody taktycznej. Reakcya podaje się za jedyne prawowierną przedstawicielkę narodu i dążeń prawdziwie narodowych i patryotycznych. Za najbardziej zaś pewny probierz tej prawdziwości, ogłasza brak wszelkiej pobłażliwości, tolerancyi, poczucia państwowego w stosunku do innych narodowości, w wypadkach trudnych znajduje tak w polityce w stosunku do Polaków. Taktyka ta zapewnia reakcyi w Rosyi niezwykle wygodne i silne stanowisko, daje w ręce oręż zaczepny i odporny. Surowość względem tz. tn. „inorodców“, utopia wyjątkowo ich i zaszczepienie na ich miejsce pierwiastków rosyjskich, nazywa się w tej chwili „polityką narodową“; jest prawie i z niezbyt wielkimi wyjątkami wspólną wszystkim odcieniom opinii, a wskutek tego bardzo popularną. Opinia jest na tym punkcie poprostu steroryzowaną. W Rosyi znaleźć można ludzi wybitnych i wpływowych, którzy w prywatnej rozmowie całkiem szczerze nie szczędzą potępień dla eksterminacyjnej polityki rządu, widzą jej bezcelowość, a zarazem szkodliwość. Można znaleźć redakcye pism, które poglądy podobne wyznają, ale wystąpienia publicznego w tym duchu prawie spodziewać się niepodobna. Nawet bardzo nieśmiałe potępianie gwałtów w Polsce uważane jest za akt odwagi niepospolitej. Obrona Polaków, a raczej obrona sprawiedliwości w Polsce, ściągnęłaby na pismo i na autora podejrzenie o brak patryotyzmu, o ducha polskiego, a więc o wrogie usposobienie dla całości Rosyi. Nietylko rząd, ale opinia bardzo źle widziałaby takie wystąpienie. Zresztą istnieje cenzura, stosująca się bez względu do panującego ducha reakcyi.

A więc reakcya w Rosyi odgrywa rolę przedstawicielki i obrończyni najpopularniejszego hasła wrzekomej „polityki narodowej.“ Chociaż dziś niema wcale nietylko pewności, ale nawet poważniejszego prawdopodobieństwa, aby złamanie bezwzględnej reakcyi zmieniło cokolwiek system postępowania nad Bałtykiem lub Wisłą, to jednak pewne rzeczy, dziś szeroko praktykowane, tylko wskutek zupełnego fanatycznego zaślepienia rządu istnieć mogą. Coś więc jednakby się może zmieniło. A gdyby się nawet i nie zmieniło, to i tak reakcya podaje wszystkie liberalniejsze prądy za herezyę narodową, insynuuje im odstępstwo lub zamiar, zdolność do odstępstwa od wielkiego dogmatu mądrości państwowej, którym jest konieczność ruszczenia, oprawosławiania kresów („okrainy“) państwa, a co za tem idzie, konieczność ucisku i samowoli urzędniczej. Reakcya i pupile dzisiejszego stanu rzeczy bardzo umiejętnie rozniecają wśród społeczeństwa rosyjskiego obawę, iż wszelki zwrot ku liberalniejszym tendencyom osłabi sprężystość rządu w Finlandyi i w prowincyach nadbałtyckich, a przedewszystkiem w Polsce i tym sposobem naruszy bezpieczeństwo i spokój państwa. Ale na tem nie koniec. Polityka eksterminacyjna, prowadzona w jednym punkcie państwa, dostarcza reakcyi zwolenników pewnych, bo związanych z jej tryumfem wszystkimi interesami osobistej wygody i zysku; armię urzędniczą zaopatruje w sztab, wyćwiczony we wszelkich praktykach samowoli, demoralizuje, przyzwyczaja do gwałcenia praw i zasad najwyższych kierowników państwa. Ucisk w Polsce nie może nie mieć za konieczne następstwo reakcyi i ucisku w Rosyi. To też całkiem słusznie reakcya rosyjska uważa utrzymanie dzisiejszego stanu rzeczy u nas w całej jego rozciągłości za klucz do swojej pozycyi. Dopóki ten szaniec niezdobyty, liberalniejsze prądy mogą wieść tylko żywot pokątny.

Czy stronnictwa niereakcyjne w Rosyi rozumieją ten stan rzeczy? — wątpić można. Gdyby zdawały sobie sprawę z następstw, jakie dla ich własnej ojczyzny, jakie dla państwa całego spływają z uświęcania stanu wyjątkowego, z szaleństw bezprawia, z dążeń do nieziszczalnych fikcyj w prowincyach nierosyjskich, to niewątpliwie inaczej traktowaliby te rzeczy. Rzadko jedynie — jak mówiliśmy — usłyszeć od nich można półsłówko potępienia, gdy rozhukana biurokracya w Polsce miarę przebierze. I my i oni milczenie ich w tych sprawach już przywykliśmy uważać za objaw przyzwoity, gdyż nieraz się zdarza, że oklaskują objawy nibyto narodowej działalności rusyfikacyjnej. Wynika to ztąd, że ludzie i stronnictwa liberalniejsze w Rosyi nie rozumieją tej fatalnej symbiozy, tej zależności stanu rzeczy na kresach i w głębi państwa, ustępują na tym punkcie łatwo, sądząc, że chodzi o drobnostkę. Nie zdobywają się na odwagę walki o sprawiedliwość, nie ryzykują swej popularności, aby zerwać w najwstrętniejszym punkcie solidarność z reakcyą, sądząc, że wedle wyrażenia rosyjskiego, „gra nie warta świeczki.“ Dopóki ten błąd paraliżuje ich siły, są nie przeciwnikami, ale sprzymierzeńcami reakcyi.

Natomiast reakcya sytuacyę rozumie i konsekwentnie, nieustannie punkt ten swego stanowiska utrwala i posuwa się coraz dalej. Aby wytrącić z umysłu panującego i z pojęć opinii publicznej wszelką myśl o możliwości zmian systemu rusyfikacyjnego w jakiejkolwiek części państwa, reakcya wytrwale oczernia, spotwarza tych Rosyan, którzy kiedykolwiek domagali się sprawiedliwości i nie praktykowali ucisku dla ucisku, a czyny ich przedstawia jako akty krzywdy, wyrządzonej Rosyi. Posunięto się tak daleko, że w samowładnej Rosyi, szczycącej się, iż szacunek dla monarchów kojarzy się z miłością, systematycznie poniewieraną jest pamięć Aleksandra I. Do Aleksandra II, dziada w prostej linii cesarza panującego, jeszcze na dobre nie doszło, ale jest już bardzo blisko, zaczyna się nawet. Świeżo *Moskowskije Wiedomosti* odezwały się z ironią, iż „ruina rolnictwa jest wynagrodzeniem za reformy Aleksandra II.“ Z Aleksandrem I nikt już sobie poprostu ceremonii nie robi. Rozpoczął to bodaj Danilewskij, kodyfikator dzisiejszej reakcyi rosyjskiej, w dziele *Rosya i Europa*. Pół roku temu, znowu Pobiedonoscew skarcił surowo Aleksandra I publicznie na posiedzeniu Towarzystwa historycznego, dając przy tej sposobności naukę i wskazówki obecnemu tam cesarzowi, co ma robić i czego się strzedz powinien. Po takiej sankcyi ze strony „dwóch patryarchów narodowych,“ wymyślania coraz dalsze, coraz gwałtowniejsze, coraz brutalniejsze, ze strony pismaków reakcyi, były już tylko kwestyą czasu. Właśnie dopuścił się tego świeżo jeden z maleńkich dzienniczków petersburskich. Artykuł, o którym mówimy, jest nadzwyczaj pod wielu względami znamienny. Powinien był wywołać gwałt, a przeszedł bez wrażenia. Autor zaczyna od bardzo naciąganego dowodzenia, iż autonomia Finlandyi może bardzo zaszkodzić Rosyi, czyli że Aleksander I zbrodnię popełnił, dając ją, szczególniej zaś przyłączając do Finlandyi dawniej zabraną gub. wyborską. Następnie przytoczony został ustęp ze *Wspomnień* F. Wigela, drukowanych w r. 1892 w *Russkij Archiw*, co powinien był współczesny patryota rosyjski powiedzieć Aleksandrowi I. Powtórzę ten ustęp dosłownie:

„Jakie prawo ma wasza cesarska mość bez walki, bez wszelkiej widocznej przyczyny, bez wielokrotnych porażek i ich następstwa (wymuszonego traktatu), nie dla uratowania reszty państwa, lecz jedynie z pobudek samowoli własnej, odrywać od Rosyi szmat ziemi, który nie wasza cesarska mość, lecz jej przodkowie i ich poddani zdobyli. Na cóż się robią podboje, jeżli nie na wzmocnienie ciała państwowego? One nie są tyle własnością cara, ile narodu, który ich dokonał. Naród stara się rozszerzyć granice swej ziemi, aby korzystać w niej z większego bezpieczeństwa, a ty niebezpieczeństwo przybliżasz. Czy znasz Wasza Ces. Mość historyę tego narodu? czyś ją czytał? Jeśli wiadomości swoje zaczerpnąłeś jedynie z lekcyj twego La Harpe'a, oraz z czytania nieuka i kłamcy Ruilhiera, to ją znasz źle, więc nie wiesz, że naród ten osłabiony, wycieńczony, napierany ze wszech stron, uciskany przez silnych i dzikich wrogów, w sztuce wojennej wyżej od niego wyćwiczonych, przez Tatarów, Turków, Polaków, Litwę, kawalerów mieczowych i Szwecyę, dźwignąwszy się powolnie, a podtrzymywany wiarą swych ojców i siłą wielkiego imienia swego, nie ulakł się piersi im nadstawić, przez 5 wieków walczył z nimi, i, o cudo, wytrwał i wszystkich ich pokonał. I teraz, kiedy, dzięki ich wysiłkom wiekowym, ty, potomek rodu Romanowych, przezeń wybranych, pysznisz się i wznosisz ponad innych władców ziemi, umyśliłeś w ręce jego krzywdzicieli, pobitych, lecz nie rozbrojonych, wydać dzieci twoje, ich zwycięzców, ich ofiary dawniejsze. O biada! o hańba! Znajdź w historyi narodów drugi podobny przykład równie niesprawiedliwego czynu, nieokiełznanej samowoli carskiej; ani wielki Piotr, ani potężny Napoleon nic podobnego uczynićby nie śmieli. Zkąd wziąłeś, że ci dana władza dla zachcianki własnej, jednem pociągnięciem pióra i jedną kroplą atramentu niszczyć to, co stworzyły setki tysięcy bagnetów i całe rzeki krwi? Nie, nie, bądź wielki, ale niech i Rosya twoja będzie wielka. Sama Opatrzność prowadziła ją dotychczas za rękę, a nie zdołasz zniweczyć tego, co Ona w mądrości swej sprawia.“

Czy można energiczniej zaprzeczyć zasadzie wszechwładzy cesarza Rosyi? Czy można w dobitniejszych słowach wypowiedzieć monarsze naukę, udzielić mu przestrogi, rzucić groźbę. Ślepy dojrzy, iż to, co powinien był ówczesny patryota rosyjski oświadczyć Aleksandrowi I, z tem patryota dzisiejszy zwraca się do Mikołaja II.

Takim językiem nie śmiałby przemówić do monarchy żaden deputowany w żadnym parlamencie, takiego artykułu nie napisałby żaden dziennik w kraju, gdzie istnieje największa swoboda prasy. Takiego tonu, takich wyrażeń używali 100 lat temu członkowie zgromadzenia narodowego i konwentu. „Jakie prawo miałeś“. „Znajdź w historyi narodów drugi podobny przykład równie nieokiełznanej woli carskiej!“ „Skąd wziąłeś, iż ci dana władza dla zachcianki własnej, jednem pociągnięciem pióra, jedną kroplą atramentu, niszczyć to, co stworzyły setki tysięcy bagnetów, cała rzeka krwi!“ Oto ton, oto forma, w jakiej przemawia reakcya.

Codzienna gazetka nie pisze takich artykułów dla nauczenia czytelników historyi. Musiała być pobudka inna i to pobudka potężna, bo podobny ton i głos nie są wcale w Petersburgu rzeczą bezpieczną. To rezultat obawy, aby światło pojęć sprawiedliwszych nie zajaśniało nad tronem Rosyi. W ten sposób rycerze, a zarazem pupile reakcyi bronią najważniejszego swego szańca — ucisku, robią zeń zasadę stosunku między narodami, obowiązujący dogmat mądrości państwowej.

Kto w Rosyi może domagać się ucisku Finlandyi? Czy patryota rosyjski? Nie. Autonomia nic mu nie przeszkadza, nie hamuje postępu umysłowego, ani ekonomicznego w żadnej cząstce państwa, nie narusza w niczem bezpieczeństwa Rosyi. Rosya od czasu podbicia Finlandyi prowadziła kilka wojen, przechodziła przez ciężkie chwile niepowodzeń w Krymie i nigdy z tamtej strony nie zagroziło jej niebezpieczeństwo. Pułki finlandzkie walczyły na równi z innymi. Dopóki więc Finlandczycy będą jak dotychczas ze swego stanu zadowoleni, t. j. dopóki obecne stosunki nie zostaną zburzone, niema żadnego poważnego, prawdopodobnego powodu obawiać się z ich strony jakichkolwiek komplikacyj politycznych. Rzecz się może odmienić wtedy tylko, gdy będą pozbawieni praw bez powodu, jedynie dla widzimisię szowinistycznych dziennikarzy, jeżeli prywata, ucisk, samowola, gwałt wywołają rozdrażnienie, wytworzą ferment i walkę (w tej lub innej formie) z istniejącym stanem rzeczy. Czy państwo może i powinno chcieć czegoś podobnego, czy powinno się na to narażać? Czy skłania go do tego jeden chociaż jaki wzgląd ekonomiczny lub polityczny? Nie, i nie! Interes państwowy wcale zmian nie wymaga, przeciwnie, on musi ich nie pragnąć, bo się istniejącego spokoju nie burzy dla niepewnych operacyj.

Ucisku we Finlandyi chcieć mogą ci tylko, o których Szczedrin w „Taszkientcach“ powiedział tak słusznie, iż jedynym celem ich działalności, ich zabiegów i krzyków patryotycznych jest żreć, żreć — urzędnicy. A zrozumieć to łatwo: ileżby miejsc powstało, ileby otworzyło się synekur, gdyby w Finlandyi zapanowały stosunki „nadwiślańskie“. W Polsce już ciasno, więc trzeba zrobić przystęp do nowego żłobu, czy koryta.

Prócz tej falangi, ucisku domagać się jeszcze może ślepy fanatyzm, który uwierzył w fikcyę zruszczenia i sprawosławienia narodów innych. Rzeczywiści patryoci rosyjscy, którzy pragną dla swej ojczyzny postępu, którzy wiedzą, że siła tylko w parze ze sprawiedliwością i mądrością chodzi, że z krzywdy i samowoli powstaje trawiąca zgnilizna, powinni zrozumieć nareszcie, o co reakcya walczy i gdzie główny jej szaniec.

Rada państwa.

Komisya budżetowa zakończyła na wczorajszem posiedzeniu obrady nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. Po przemówieniu dep. Fuchsa i Elbla, którzy przedstawili kilka specyalnych postulatów swoich wyborców, zabrał głos dep. Kaizl, który, omawiając wywody prezydenta ministrów na ostatniem posiedzeniu komisyi, oświadczył, że zadowoliły go tylko wywody co do reskryptu o urzędnikach. Mowca życzy sobie, aby ten reskrypt został jak najrychlej cofnięty. O wydanych w Pradze podczas stanu wyjątkowego, zdaniem mowcy, nieprawnych zakazach zgromadzeń, prezydent ministrów nie wyraził swego zdania. Mowca twierdzi, iż świeżo znowu zaszedł podobny wypadek w Smichowie, gdzie zakazano rozszerzania niezakwestyonowanych odezw wyborczych.

Następnie przyjęto etat ministerstwa spraw wewnętrznych bez zmiany i przystąpiono z kolei do etatu ministerstwa obrony krajowej. Ref. dep. Schwegel wnosi szereg rezolucyj, które mają na celu uwzględnienie ekonomicznych i rolniczych stosunków osób, powołanych do wojska, oraz branie pod uwagę czasu żniw, a wreszcie żąda przedłożenia nowej ustawy o taksach wojskowych.

Dep. hr. Piniński wyraża życzenie, aby przy powoływaniu na ćwiczenia wojskowe uwzględniano więcej, niż dotąd, ekonomiczne stosunki ludności. W szczególności powoływanie nie powinno się nigdy odbywać w czasie żniw. Dalszem naglącem życzeniem najuboższej ludności jest, aby najuboższych żołnierzy przy uwalnianiu ich ze służby zaopatrywano w odzież. Dalej omawia mowca sprawę ćwiczeń religijnych podczas służby wojskowej. Należy starać się o możliwe wzmocnienie uczuć religijnych w wojsku. Co do dostaw wojskowych, mimo chwalebnych usiłowań naczelnej administracyi wojskowej, brak jeszcze należytego kontaktu między organami armii a producentami. W niektórych razach, jak przy dostawach koni, bywa praktykowany handel pośredni ze szkodą dla producentów i dla skarbu państwa. Co do omawianej tak często kwestyi złego obchodzenia się z żołnierzami, to zarzut ten nie może się odnosić wogóle do przełożonych armii. Niektóre jednak nadużycia, które niestety zachodzą, winny być najsurowiej karane. Niektóre nagłe zarządzenia mogłyby być przeprowadzone w drodze rozporządzeń.

Dep. Menger interpeluje, w jakim stanie znajduje się dziś reforma pensyj wdów i sierót po wojskowych. — Dep. Kaizl żali się na niedostateczne szanowanie poszczególnych narodowości i ich języka w armii.

Dep. Rutowski omawia odszkodowania w rejonie strzelniczym podczas manewrów. Żąda rychłego załatwienia sprawy rewersów demolacyjnych w rejonach fortecznych; kwestya ta ma wielkie znaczenie ekonomiczne i przemysłowe. Co do dostaw wojskowych uznaje mowca postęp przez przyciąganie drobnych przemysłowców. Co do kupna koni należy koniecznie wejść w porozumienie z krajowemi Towarzystwami rolniczemi i reprezentacyami autonomicznemi. Mowca podnosi brak kapelanów wojskowych, mówiących po polsku, a niemniej lekarzy wojskowych. W końcu wskazuje na zachodzące wypadki złego obchodzenia się z żołnierzami i domaga się zapobieżenia nadużyciom w tej mierze.

Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb w odpowiedzi na życzenia hr. Pinińskiego oświadcza, że w gospodarstwie zawsze, nietylko w czasach żniwa, są pilne roboty, których jednak przy powołaniach na ćwiczenia uwzględniać niepodobna. Na pielęgnowanie uczuć religijnych w wojsku zarząd zwraca baczną uwagę, a regulamin służbowy zawiera odnośne przepisy. Wobec życzenia, aby dostawy zamawiane były wprost u pro-

---

„QUO VADIS“.

Powieść z czasów Nerona.

(93) przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Vinicius mówił niby spokojnie, ale w jego głosie było coś tak rozdzierającego, że serce Petroniusa zadrgało szczerą litością.

— Ja cię pojmuję — rzekł — ale jak ją chcesz ratować?

— Przepłaciłem strożów, naprzód dlatego, by ratować ją od zniewag, a powtóre, by nie przeszkadzali jej w ucieczce.

— Kiedy to ma nastąpić?

— Odpowiedzieli, że nie mogą wydać mi jej natychmiast, albowiem boją się odpowiedzialności. Gdy więzienia napełnią się mnóstwem ludzi i gdy straci się rachunek więźniów, wówczas mi ją oddadzą. Ale to ostateczność! Pierwej ty ratuj ją i mnie! Jesteś przyjacielem cezara. On sam mi ją oddał. Idź do niego i ratuj mnie!

Petronius, zamiast odpowiedzieć, zawołał niewolnika i, rozkazawszy mu przynieść dwa ciemne płaszcze i dwa miecze, zwrócił się do Viniciusa.

— Po drodze ci odpowiem, — rzekł. — Tymczasem weź płaszcz, weź broń i pójdźmy do więzienia. Tam daj strożom sto tysięcy sestercyj, daj dwakroć i pięćkroć więcej, byle wypuścili Lygię natychmiast. Inaczej będzie zapóźno.

— Pójdźmy — rzekł Vinicius.

I po chwili obaj znaleźli się na ulicy.

— A teraz słuchaj mnie — rzekł Petronius. — Nie chciałem tracić czasu. Jestem od dziś w niełasce. Moje własne życie wisi na włosku i dlatego nie mogę nic wskórać u cezara. Gorzej, mam pewność, że postąpi wbrew mojej prośbie. Gdyby nie to, czyż byłbym ci radził, byś uciekał z Lygią lub odbił ją? Przecież, gdybyś ty zdołał ujść, gniew cezara zwróciłby się na mnie. Ale on prędzejby dziś uczynił coś na twoją prośbę, niż na moją. Nie licz jednak na to. Wydobądź ją z więzienia i uciekaj! Nic więcej ci nie pozostaje. Gdy się to nie uda, wówczas będzie czas na inne sposoby. Tymczasem wiedz, że Lygię uwięziono nietylko za wiarę w Chrystusa. Ją i ciebie ściga gniew Poppei. Czy ty pamiętasz, żeś obraził augustę, żeś ją odrzucił?... Ona zaś wie, żeś ją odrzucił dla Lygii, którą i tak znienawidziła od pierwszego rzutu oka. Wszakże już i poprzednio usiłowała ją zgubić, przypisując jej czarom śmierć swego dziecka. W tem, co się stało, jest ręka Poppei! Czemże wytłómaczysz, że Lygia została pierwsza uwięziona? Kto mógł wskazać dom Linusa?... A ja ci mówię, że szpiegowano ją oddawna! Wiem, że ci rozdzieram duszę i odejmuję resztę nadziei, ale mówię ci to umyślnie dlatego, że jeśli jej nie uwolnisz, zanim nie wpadną na myśl, iż będziesz próbował, to zginiecie oboje.

— Tak jest! rozumiem! — odrzekł głucho Vinicius.

Ulice z powodu późnej godziny były puste, jednak dalszą rozmowę przerwał im idący z przeciwka spity gladyator, który zatoczył się na Petroniusa, tak, iż wsparł się dłonią na jego ramieniu, oblewając mu twarz przesiąkniętym winem oddechem i wrzeszcząc ochrypłym głosem:

— Chrześcianie dla lwów!

— Mirmilonie — ozwał się spokojnie Petronius — posłuchaj dobrej rady i ruszaj w swoją drogę.

Wtem pijany schwycił go i drugą ręką za ramię:

— Krzycz wraz ze mną, inaczej skręcę ci kark: chrześcianie dla lwów!

Lecz nerwy Petroniusa miały już dosyć tych wrzasków. Od chwili wyjścia z Palatynu dusiły go one jak zmora i rozdzierały mu uszy, więc gdy ujrzał przytem wzniesioną nad sobą pięść olbrzyma, wyczerpała się miara jego cierpliwości.

— Przyjacielu — rzekł — cuchniesz winem i zawadzasz mi.

I tak mówiąc, wbił mu w pierś aż po rękojeść krótki mieczyk, w który uzbroił się, wychodząc z domu, poczem, wziąwszy pod rękę Viniciusa, mówił dalej, jak gdyby nic nie zaszło:

— Cezar rzekł mi dziś: „Powiedz odemnie Viniciusowi, żeby był na igrzyskach, na których wystąpią chrześcianie.“ — Czy rozumiesz, co to znaczy? Oto chcą sobie wyprawić widowisko z twego bólu. To rzecz ułożona. Może dlatego nie uwięziono dotąd ciebie i mnie. Jeśli jej nie zdołasz natychmiast wydobyć, wówczas... nie wiem!... Może Akte wstawi się za tobą, lecz, czy co wskóra?... Twoje ziemie sycylijskie mogłyby także skusić Tigellina. Próbuj.

— Oddam mu wszystko, co posiadam — odpowiedział Vinicius.

Z Karyn na Forum nie było zbyt daleko, wkrótce więc doszli. Noc już poczęła blednąć i mury zamku wychylały się wyraźnie z cienia.

Nagle, gdy skręcili ku Mamertyńskiemu więzieniu, Petronius stanął i rzekł:

— Pretoryanie!... Zapóźno!

Jakoż więzienie otaczał podwójny szereg żołnierzy. Brzask srebrzył żelazne ich hełmy i ostrza włóczni.

Twarz Viniciusa stała się blada, jak marmur.

— Pójdźmy! — rzekł.

Po chwili stanęli przed szeregiem. Petronius, który, obdarzony niezwykłą pamięcią, znał nietylko starszyznę, ale wszystkich niemal żołnierzy pretoryi, wnet ujrzał znajomego sobie dowódcę kohorty i skinął na niego.

— A co to, Nigrze? — rzekł — kazano wam pilnować więzienia?

— Tak jest, szlachetny Petroniusu. — Prefekt obawiał się, by nie próbowano odbić podpalaczy.

— Czy macie rozkaz nie wpuszczać nikogo? — spytał Vinicius.

— Nie, panie. Znajomi będą odwiedzali uwięzionych i w ten sposób wyłapiemy więcej chrześcian.

— Zatem mnie wpuść — rzekł Vinicius.

I ścisnąwszy dłoń Petroniusa, rzekł mu:

— Zobacz Akte, a ja przyjdę dowiedzieć się, jaką ci dała odpowiedź...

— Przyjdź — odpowiedział Petronius.

W tej chwili pod ziemią i za grubymi murami ozwało się śpiewanie. Pieśń zrazu głucha i stłumiona, rosła coraz bardziej. Głosy męskie, kobiece i dziecinne łączyły się w jeden zgodny chór. Całe więzienie poczęło w ciszy świtania śpiewać, jak harfa. Lecz nie były to głosy żałości, ni rozpaczy. Owszem, brzmiała w nich radość i tryumf.

Żołnierze spojrzeli na siebie ze zdumieniem. Na niebie zjawiły się pierwsze złote i różowe blaski jutrzni.

Koniec części siódmej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ducentów, zaznacza minister, że rzeczą jest pożądaną, aby szczególniej zapotrzebowanie koni było pokrywane w drodze bezpośredniej. Wypadki złego obchodzenia się z żołnierzami są każdy z osobna ściśle badane. Są one niemoralne nietylko ze stanowiska humanitarnych uczuć, ale także szkodliwe ze stanowiska wojskowego. Najwyższy zarząd armii przykłada do tego wagę, aby każdy wypadek złego traktowania żołnierzy był sprawiedliwie ukarany. Nieraz atoli zgłaszane były fakta, które po ściślem zbadaniu wystąpiły w zupełnie innem świetle. Takie przeobrażone wiadomości szkodzą dobrej sławie armii wobec opinii publicznej. Znaczną trudność w doprowadzeniu do rezultatu nowej wojskowej procedury karnej wytwarza ta okoliczność, że przy reformie współdziałają trzy rządy. Reforma pensyj wdów i sierót jest w toku. Również niema przeszkód w udzieleniu dostaw małym przemysłowcom. Minister zaprzecza, jakoby w pewnych kołach oficerskich panowała niechęć dla języka czeskiego i prosi, aby kwestyi języka armii nie łączyć w kwestyą narodowościową. — Odszkodowania za zrządzone szkody w polu w czasie manewrów są hojnie wymierzane według § 56 ustawy kwaterunkowej. — Dostawy *en gros* nie mogą być zaniechane, choćby ze względu na potrzeby w razie wojny.

Dep. Klun omawia religijne ćwiczenia w armii i żąda, aby w niedziele i święta nie odbywały się marsze.

Dep. Nitsche ubolewa, że reforma procesu karnego dotychczas nie przyszła do skutku.

Izba przyjęła następnie etat ministerstwa obrony krajowej bez zmiany wraz z przedłożonemi rezolucyami.

Następnie rozpoczęły się obrady nad rozdziałem „Wyznania."

Po referacie deput. Fuchsa omawiali deput. Kathrein i Klun potrzebę wniesienia ustawy o kongruach.

Dep. Piniński nalega również na uregulowanie kongruy i występuje przeciw niektórym przepisom podatkowym, ciążącym na duchowieństwie.

Minister Gautsch oświadcza, że rząd przywiązuje wielkie znaczenie do ostatecznego unormowania kwestyi kongruy. Zarząd wyznań ukończył już prace przygotowawcze. Rząd ułoży w najbliższym czasie projekt, tak, że jest nadzieja, iż w ciągu roku 1895 przedłożoną zostanie Izbie odnośna ustawa. Członkowie kapituł kolegialnych, o ile są duszpasterzami, będą także mieli udział w korzyściach regulacyi kongruy. Dodatki subsystencyjne dotyczą tylko urzędników państwowych; profesorowie zaś seminaryów centralnych mianowani są przez biskupów i nie otrzymują pensyi z funduszów państwowych.

Po dyskusyi, w której zabierali głos deputowani Haase, Klaicz i Menger, uchwaliła Izba rozdział „Wyznania, oraz rezolucye referenta i dep. Kluna.

Izba odrzuciła wniosek dep. Haasego, aby przekazać rządowi petycyę dep. Bendela o udzielenie państwowej zapomogi gminie staro katolików.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

Galicya w budżecie na rok 1896.

V.

(*Dr M. S.*) Wyczerpawszy w ten sposób wszystkie wydatki, które w etacie ministerstwa skarbu preliminuje rząd dla Galicyi, rzućmy jeszcze okiem na przychody, które zestawiliśmy w poprzednim artykule. Z cyfr odnośnych dowiadujemy się, że siła podatkowa naszego kraju spoczywa głównie w podatkach konsumcyjnych. Jest charakterystyczną dla Galicyi cechą, że płaci ona prawie tyle podatku od wódki, ile wynoszą razem wzięte wszystkie podatki bezpośrednie; dominujące znaczenie naszego kraju dla podatku od wódki odzwierciedla się najlepiej w tem, że kraj nasz przynosi państwu $^1/_3$ całego dochodu z tego podatku i że dochody z innych krajów — wyjąwszy może Czechy — nie mogą ze względu na ich niskość iść z nim w porównanie. Objaw ten nie byłby ujemnym, gdyby konsumcya alkoholu nie stała na równi z produkcyą. Niestety, inne cyfry budżetu wskazują na to, że wyszynk spirytusu i wódki w Galicyi osiągnął niebywałe rozmiary, jeżeli się zwróci na to uwagę, że w budżecie najwyższy dochód z podatku wyszynkowego przypada — po Czechach — na Galicyę. Z wysokości tego podatku nie można wprawdzie wnioskować o ilości spożytego alkoholu, ale ponieważ podatek ten wymierza się od szynku jako takiego, zatem wysokość jego stoi w stosunku prostym do ilości szynków i sklepów zajmujących się sprzedażą wódki i spirytusów.

Z innych podatków pośrednich wybitniejsze znaczenie zajmują w Galicyi: podatek od mięsa, piwa, a wreszcie od olejów mineralnych, który podobnie jak podatek od wódki wynosi $^1/_3$ dochodu z tego podatku w całem państwie.

Wybitny dochód przynosi państwu produkcya soli; pod tym względem zajmuje nasz kraj pierwsze miejsce, a dopiero potem wchodzi w rachubę dochód salin salzburskich. Również najwyższa pozycya w dochodach przypada na nasz kraj ze sprzedaży tytoniu, pominąwszy dolną Austryę i Czechy, gdzie są największe fabryki i gdzie konsumują mieszkańcy najdroższe fabrykaty tytoniowe (szczególniej Wiedeń), dochód z monopolu tytoniowego w Galicyi jest najwyższym w całem państwie. Wreszcie największe dochody przypadają na stemple, należytości prawne i taksy; na ostatku wspominamy loteryę liczbową; z której dochód jest tylko o połowę mniejszy niż w Czechach, a połowę większy niż w Morawach. Z tego dochodu nie możemy się niestety cieszyć, a przytoczyliśmy naumyślnie dwa najbogatsze kraje koronne, ażeby dać dowód, iż w Galicyi ludzie biedni więcej grają, aniżeli bogaci mieszkańcy Moraw lub Czech.

Z cyfr dochodów podatków bezpośrednich zwracamy uwagę na podatek gruntowy i domowy, które właściwie pochłaniają cały dochód z tych podatków; reszta rozdziela się na podatki osobiste; dowód w tem najlepszy, jak mało u nas jeszcze rozwinięty jest przemysł i handel, jak niestosunkowo cały nasz dochód jest unieruchomiony w ziemi i realnościach. Z cyfr odnośnych podnosimy wreszcie procenta zwłoki od zaległości podatkowych i koszta egzekucyi. W tej części budżetu przypadają najwyższe cyfry na Galicyę. Nie mogąc dłużej rozpatrywać poszczególnych pozycyj dochodów skarbowych, ograniczamy się na wzmiance, że z przeciwstawienia wszystkich dochodów i rozchodów skarbowych wynika, iż Galicya przynosi państwu w budżecie ministerstwa skarbu czystą nadwyżkę w kwocie 48 milionów złr.

Budżet ministerstwa handlu dzieli się na dwie części, pierwsza poświęconą jest wydatkom na wszystkie działy administracyi, podlegające w najwyższej instancyi temuż ministerstwu, druga zajmuje się wyłącznie administracyą kolei żelaznych. W części pierwszej najwyższe wydatki dotyczą głównie instytucyj, niemających związku z naszym krajem; z działu tego wyszczególniamy zatem tylko te rozchodv, które budżet preliminuje wyraźnie na potrzeby Galicyi. Są to zaś wydatki: na inspektorat przemysłowy, na zarząd poczt i telegrafów, wreszcie na urzędy cementnicze. Wydatki na inspektorat przemysłowy wzrosły wskutek mianowania dotychczasowego inspektora starszym inspektorem i utworzenia nowej posady inspektora drugiej klasy; koszta utrzymania 37 urzędów cementniczych, istniejących w Galicyi, nie zmieniły się od roku zeszłego, natomiast podwyższyły się wydatki na zarząd poczt i telegrafów o 100.000 złr. i wynoszą na rok 1896 łączną kwotę 3,573 450 złr. Wzrost ten tłómaczy się głównie przemienieniem znacznej ilości posad prowizorycznych na stałe, dalej ustanowieniem nowych posad w najniższej klasie rangi dla manipulantów, utworzeniem nowych urzędów pocztowych i upaństwowieniem dotychczasowych urzędów prywatnych.

Wśród wydatków nadzwyczajnych zasługuje na uwagę kredyt 18.000 złr. na utworzenie stacyi centralnej dla telefonów we Lwowie. Dochód zarządu poczt i telegrafów w Galicyi oblicza budżet na 3,524.710 złr., z której to kwoty 2,870.000 złr. przypadał na porto listowe i przewozowe, a złr. 504.000 na opłaty telegraficzne. Z porównania dochodów i rozchodów wynika niedobór w kwocie 48.000, który pokrywa państwo.

W drugiej części budżetu ministerstwa handlu spotykamy się z najwyższemi cyframi, jakie rząd preliminuje na wydatki w Galicyi; mamy tu na myśli koszta budowy nowych dróg żelaznych, mianowicie Halicz-Ostrów (Tarnopol) i kolei Podwysokie Chodorów-Rohatyn. Na budowę pierwszej linii wydano już $3^1/_2$ miliona złr., w budżecie roku bieżącego wstawiono na ten cel 1,300 000 złr., a w budżecie na rok przyszły kwotę 2,186.000 złr. Koszta tej budowy, która w roku 1896 ma być zupełnie wykończoną, wynosić będą zatem razem koło 7 milionów. Druga linia ma również w roku przyszłym być oddaną do użytku; ponieważ jednak wypłaty przeciągną się aż do roku 1897, zatem na rok 1896 wstawiono na cele tej budowy tylko kredyt w kwocie 2,000.000 złr. Łączne kredyty na budowę dróg w Galicyi wynoszą zatem na 1896 rok 4,186.000 złr. i zwiększyły się blisko o 2 miliony, mimo to, że w budżecie tegorocznym z powodu ukończenia linii Stanisławów-Woronienka odpadł odnośny kredyt, który na rok 1895 preliminowanym był w kwocie jednego miliona złr.

Koszta zarządu i ruchu kolei państwowych, które pod względem administracyjnym podlegają trzem dyrekcyom w Krakowie, we Lwowie i w Stanisławowie, oblicza budżet na 17,043.996 złr. Porównanie wysokości tych wydatków z kwotami wstawionemi na ten cel w roku 1895, zaprowadziłoby nas ze względu na nieprzejrzaną ilość poszczególnych pozycyj za daleko i przekraczałoby granice zwykłego sprawozdania. Ograniczamy się zatem do wymienienia ogólnej sumy wydatków zwyczajnych, natomiast wyszczególniamy z wydatków nadzwyczajnych następujące nasz kraj bliżej obchodzące pozycye: kwotę 50.000 złr. na rozszerzenie stacyi kolejowej w Nowym Sączu, kwotę 40.000 złr. na budowy na stacyi w Przemyślu i kredyt w kwocie 10 000 złr. na adaptacye w warsztatów kolejowych tamże. — Na szczególniejszą uwagę zasługuje kredyt w kwocie 45.000 złr. przeznaczony na budowę szkoły ludowej i kaplicy dla kolonii w Nowym Sączu. Z funduszów kolei państwowych utworzoną została dla robotników i urzędników kolejowych kolonia, składająca się ze 102 domów mieszkalnych, w których mieszka 253 rodzin i 350 dzieci; ze względu na odległość tej kolonii od Nowego Sącza wynoszącej blisko pół mili, buduje kolej państwowa w kolonii kaplicę i szkołę ludową i przeznacza na to kwotę 85.000 złr., której pierwszą ratę wstawia w budżet przyszłoroczny. — Za piękny ten czyn należy się ze strony naszego kraju serdeczne podziękowanie byłemu naczelnikowi kolei państwowych, któremu robotnicy i urzędnicy już i tak zawdzięczają wiele dobrego.

Z dalszych kredytów nadzwyczajnych wyszczególniają się: wydatki na przebudowę mostu kolejowego na Dniestrze pod Niżniowem, następnie koszta na budowę drugiego toru kolejowego na linii Lwów-Złoczów. Koszta tych robót, które początkowo obliczone były na dwa miliony, wynoszą teraz razem 3 miliony złr.; dalej kredyt na budowę stacyi Podgórze-Płaszów. Oprócz wydatków, które pokrywa budżet zarządu kolei państwowych znajdujemy tutaj jeszcze wydatki na cele kolejowe w Galicyi, które ponosi fundusz inwestycyjny kolei czerniowiecko lwowskiej. Z tych wydatków wymieniamy w końcu koszta rozszerzenia stacyi w Haliczu, wskutek budowy nowej linii Halicz Ostrów, wydatki na rozszerzenie stacyi i warsztatów kolejowych w Stanisławowie, wreszcie kredyt na powiększenie gmachu stacyjnego dworca we Lwowie. Koszta tej ostatniej budowy wynoszą razem przeszło 3 miliony złr., z której to kwoty $^1/_2$ miliona pokrywa fundusz inwestycyjny kolei Karola Ludwika, a resztę fundusz kolei lwowsko-czerniowieckiej.

Na tem kończymy uwagi o budżecie ministerstwa handlu, z którego, ze względu na szczupłe ramy, jakie zakreślone są krótkiemu sprawozdaniu, nie potrafiliśmy wydzielić więcej szczegółów, mogących zająć szersze koła czytelników.

W ostatnim wreszcie rozdziale budżetu, znajdujemy jeszcze specyalny kredyt w kwocie 1,488.935 złr., przeznaczony dla Galicyi tytułem odszkodowania za przejęte ciężary byłych funduszów indemnizacyjnych, których następcą prawnym jest kraj.

Oto ogólny, w istocie rzeczy niedokładny obraz wszystkich wydatków, które w budżecie przyszłorocznym przeznacza rząd dla Galicyi. Na zakończenie wypadałoby z porządku rzeczy, tak jak to się robi przy obliczaniu i ocenianiu każdego gospodarstwa prywatnego, zestawić łączne dochody i rozchody i przekonać się na podstawie uzyskanego bilansu, czy jest prawdą, że Galicya należy do krajów biernych, tj. że nie jest w stanie pokryć swych potrzeb własnymi dochodami? Na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło, że rachunek ten jest prosty i łatwy; przyjrzawszy się lepiej tej masie cyfr, które przedstawiliśmy w ciągu niniejszego sprawozdania, a które giną w całym budżecie — przychodzimy do przekonania, że zadanie to jest bardzo trudne, a to z następujących powodów: Nasamprzód przypuściwszy nawet, że budżet rozdziela wszystkie, nawet najdrobniejsze wydatki i dochody na poszczególne kraje koronne, nie moglibyśmy dojść do pewnych wyników, ponieważ mamy przed sobą tylko cyfry preliminowane, a nie istotne. Budżet oblicza, przypuszcza, projektuje tylko — pomiędzy tym projektem, a rzeczywistością zachodzą niekiedy wybitne różnice. Gdybyśmy jednak zadowolnić się chcieli tylko projektem, a nie rzeczywistością, to dopiero nie byłoby możliwem zestawienie pewnego bilansu, albowiem, jak to już nieraz wspominaliśmy, bardzo wielka część tak wydatków, jak i rozchodów, nie jest rozdzieloną w budżecie, ale mieści się w ogólnych cyfrach. Tak np. dochód z opłat szkolnych, dochód z taksy wojskowej, wreszcie dochód z kolei państwowych i t. p. Następnie istnieją wydatki centralne, które niezaprzeczenie w równej mierze ponosi państwo na rzecz wszystkich krajów koronnych; rozdzielenie rachunkowe tych wydatków jest wprost niemożliwem; a cóż dopiero mówić o długu państwa, o oprocentowaniu, o amortyzacyi. Zestawienie bilansu na podstawie budżetu byłoby zatem zupełnie błędnem i prowadziłoby do fałszywych wniosków. O wiele prawdziwszym, choć też nie zupełnie wiarogodnym jest bilans, który opierać się może na istotnym wyniku gospodarki państwowej. Materyał odnośny znajdujemy z jednej strony w zamknięciu rachunkowem, które rok rocznie zestawia najwyższy trybunał obrachunkowy, z drugiej strony w wybornych publikacyach centralnej komisyi statystycznej.

Na podstawie wspomnianych publikacyj, które odznaczają się nadzwyczajną dokładnością, a jako urzędowe dają najlepszą rękojmię wiarogodności przedstawimy następnym razem w krótkości i przejrzyście obraz gospodarki naszego kraju i skreślimy znaczenie, jakie ona posiada i rolę, jaką odgrywa w ogólnem gospodarstwie państwowem.

KRONIKA.

Kraków 23 listopada.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** nadesłali w dalszym ciągu do tutejszego książęco-biskupiego Konsystorza: Zygmuntowie hr. Pusłowscy 100 złr., X. M. K. z Zakopanego 20 złr., z parafii Poręba Wielka 4 złr., z parafii Rudawa 18 złr. 50 ct., z Czytelni katolickiej w Krakowie 53 złr. 71 ct.

— **Cenny dar.** Jak wiadomo, poznańskie Towarzystwo przyjaciół nauk posiada także galeryę obrazów, pod którą podwaliny położył śp. Rastawiecki, a w której gromadzi prace mistrzów pędzla, tworząc w ten sposób cenny skarb artystyczny. Po śmierci śp. Henryka Rodakowskiego, poznańskie Towarzystwo zwróciło się z prośbą do p. Juliusza Kossaka, ażeby jako przyjaciel zmarłego mistrza, oraz jego rodziny, wstawił się u niej o przeznaczenie jakiego dzieła dla galeryi poznańskiej. Wstawienie się nie pozostało bez skutku; wdowa po śp. Henryku Rodakowskim przychyliła się do prośby i prawdziwie wspaniały dar uczyniła dla poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, przeznaczając dla tamtejszej galeryi większych rozmiarów obraz olejny zmarłego mistrza, zupełnie już podmalowany, a przedstawiający oswobodzenie przez hetmana Kalinowskiego jeńców z niewoli tatarskiej. Obraz nadszedł przed kilku dniami do Poznania. Zarząd Towarzystwa przyjaciół nauk wysłał serdeczne pismo dziękczynne do pani Rodakowskiej, zaznaczające: „Obraz odebraliśmy z uczuciem niewymownej wdzięczności i umieścili tę ostatnią wspaniałą pracę mistrza, jako prawdziwą relikwię narodową w Panteonie naszym ojczystym, w historyczno-naukowej galeryi polskiej."

Dziękuje dalej zarząd pani Rodakowskiej, „że z tak dobrą wolą tak wspaniałą pamiątką zaszczyciła i poparła zarazem myśl przewodnią ś. p. Rastawieckiego i wzniosłe zadanie tej naukowej naszej galeryi, w której ostatnia praca ś. p. Rodakowskiego drogocennym pozostanie klejnotem". Osobno serdecznie podziękował zarząd Towarzystwa p. prezesowi Juliuszowi Kossakowi za skuteczne pośrednictwo, polecając i nadal jego pamięci instytucyę i popieranie jej w gronie artystów i mecenasów polskich.

— **Komisya parcelacyjna** dla t. zw. gruntów pofortyfikacyjnych, odbyła wczoraj posiedzenie, na którem rozpatrywała wypracowany plan parcelacyi rzeczonych gruntów, zatwierdzając go ostatecznie. Plan ten przedłożony zostanie pełnej Radzie w najbliższym czasie, poczem grunta zostaną rozsprzedane.

— **Z teatru.** Z powodu nagłej niedyspozycyi pani G. Zapolskiej, repertuar musiał uledz zmianie; dziś więc daną będzie komedya w 3 aktach Lavedana pt.: *Książę d'Aurec* z panią Hoffmannową. Jutro zaś wesoła komedya Laufsa p. t.: *Dom waryatów.*

— **W „Związku literackim"** odbyła się wczoraj przy bardzo licznym współudziale członków pogadanka p. F. Konecznego na temat: „Wystawa etnograficzna w Pradze," w której mowca w niezwykle interesujący sposób przedstawił wrażenia ze swej wycieczki na ostatnią wystawę w Pradze. Po pogadance wszczęła się żywa dyskusya w sprawie mającego się założyć organu literackiego „Związku." Na przyszłem zebraniu, które zapowiedziano na środę, tj. 27 bm. o godz. 6 wieczór, prócz pogadanki p. Bartoszewicza, odbędzie się w dalszym ciągu wybór komitetu redakcyjnego przyszłego pisma o ściśle literacko-krytycznym pokroju, którego brak daje się u nas odczuwać.

— **Klub prawników.** Dowiadujemy się, że „Klub prawników" został zawiązany na walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 17 bm. Statuta uchwalono i wybrano komitet organizacyjny celem wprowadzenia tegoż klubu w życie już od dnia 1 stycznia 1896 r.

— **Kursa nauki opatrunku.** Wiedza każda jest człowiekowi korzystną, ale w naszym wieku utylitarnym szukamy słusznie zresztą tego, co nam może być potrzebnem i pożytecznem. Jak potrzebnem i pożytecznem jest zaznajomienie się z pielęgnowaniem ran i skaleczeń, nie potrzebujemy chyba dowodzić. Dawnymi czasy, kiedy daleko szukać trzeba było lekarza, prababki nasze zajmowały się tem bardzo pilnie; dziś, choć o pomoc lekarską łatwiej, potrzeba ta usuniętą nie jest, i każda pani, mieszkająca na wsi, każda matka rodziny powinna umieć poradzić w nagłym wypadku, nim doktor zdąży przyjechać, lub módz opatrzyć ranę i do wygojenia doprowadzić według jego wskazówek.

Żeby to urzeczywistnić, we wszystkich większych miastach zaprowadzono w ostatnich latach praktyczne kursa opatrunku dla pań. — Kraków nie pozostał w tyle, i dzięki Matce Juhel, matce wizytatorce SS. Miłosierdzia, która lokalu użyczyła, a szczególniej dzięki Drowi Bossowskiemu, docentowi na Uniwersytecie Jagiell., który czasu i starań nie szczędził, odbywały się tutaj podobne kursa przez dwie ostatnie zimy. — Z jakim skutkiem zaświadczy każda z uczennic, którym pewno nieraz przyszło z nabytej umiejętności korzystać. Nie wątpimy, że zainteresuje szersze koła publiczności wiadomość, iż kursa praktyczne opatrunku i w tym roku, począwszy od grudnia, odbywać się będą tak, jak poprzednich lat, w domu SS. Miłosierdzia na Kleparzu od godz. 9 do 10 rano, i tam za opłatą 3 złr. miesięcznie wpisywać się można.

Nie wątpimy, że panie nasze tak pochopne do wszystkiego dobrego, panienki, chcące się przygotować do życia pożytecznego sobie i drugim, licznie się stawią, tem chętniej, że przez poświęcenie tych kilku godzin teraz, umożebnią sobie w przyszłości niejeden miłosierny uczynek. A czyż to samo nie jest dostateczną zachętą i największą nagrodą?

Kursa nauki opatrunku rozpoczną się dnia 2 grudnia o godz. 9 rano.

— **Popis uczniów** panny F. Grzywińskiej, o którym wspominaliśmy, odbędzie się w poniedziałek dnia 25 b. m. w sali hotelu Saskiego.

— **Na loteryę** Stowarzyszenia nauczycielek nadesłały w dalszym ciągu następujące osoby dary i fanty: panie Rożnowska, prof. Stopczańska i H. Szarska po 3 złr., p. ministrowa Dunajewska 5 złr., M. Bauda 1 złr., M. Barberowska 10 złr., p. M. Karaś 2 złr. Fanty nadesłały panie: D. Belisomi, prof. Walentowiczowa, prof. Rostafińska, M. Hupkowa, ministrowa Dunajewska, profesorowa Żuławska, M. Mayerberg, K. Dąmbska, Stanisławowa Ciechanowska, Adamowa Ciechanowska, Serafinowa Chmurska, J. Kreisowna, B. Switkowska, M. Rzymkowska, L. Balicka, M. Włodkowa, A. Dunajewska, E. Morelowska, Mieszkowskie, M. Świderska, W. Benalukówna, J. Wentzlowa, Orłowska, Przełożona PP. Urszulanek, J. E. Majer oraz pp. Grigar i Niesiołowski.

— **Mianowania.** Prezydent ministrów zamianował inżyniera Romana Ingardena, starszym inżynierem w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymywania ewidencyi katastru podatku gruntowego, starszego geometrę ewidencyjnego I klasy Maryana Głaczyńskiego, inspektorem ewidencyjnym w VIII klasie rangi.

Lwowski wyższy sąd krajowy nadał Grzegorzowi Dzundza, kanceliście sądu obwodowego w Samborze, opróżnioną przy sądzie obwodowym w Samborze posadę zarządcy więzień.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska obrz. łać. Jurysdykcyę otrzymali OO. Misyonarze: Jan Rosman i Wilhelm Włodarczyk. Przeniesieni X. Czesław Pogonowski z Magierowa na ekspozyturę do Bucniowa ad Nastasów; X. Andrzej Iwanczyszczak z Nadwórnej do Magierowa; X. Tomasz Horeczy z Chocimierza do Nadwórnej.

Dyecezya krakowska: Mianowany katechetą kierującym szkołą żeńską u PP. Benedyktynek w Staniątkach X. St. Węgrzynek, wikaryusz z Andrychowa. Przeniesieni: X. Adam Oczkowski z Radzichów do Andrychowa; X. Jan Karcz, neopresbyter, przeznaczony do Radzichów; X. St. Jarzyna z Cięciny do Rajczy; X. Paweł Talaga z Rajczy do Sułkowic; X. Józef Florczak ze Sułkowic do Cięciny.

Dyecezya tarnowska. Przeniesieni: X. Kazimierz Kozak z Ujścia solnego do Wierzchosławic, X. Józef Sikora z Zaborowa do Ujścia-solnego. Odznaczony rokietą i mantoletą X. Józef Pabijan, prob. w Bolesławiu.

— **Z kolei państwowej.** Z dniem 21 bm. została otwartą dla ogólnego ruchu kolej lokalna Lwów-Kleparów-Janów, ze stacyami Rzęsna polska, Domażyr i Janów, przystankami dla ruchu osobowego i pakunkowego Przydatki, Szęsna ruska, Kozice, Jamelna-Karaczynów, oraz przystankiem dla ruchu osobowego, i towarowego w ładugach całowozowych Koźlinka.

— **Ślub** p. Dra Witolda Rubczyńskiego z panną Jadwigą Czermińską, córką Juliusza i Zofii z Jędrzejowiczów, odbędzie się dnia 30 b. m. o godzinie 5 w Rzeszowie w kościele OO. Bernardynów. Młodej parze pobłogosławi od ołtarza brat panny młodej O. Marcin T. J.

— **Rada m. Lwowa** powołała do komisyi dla osądzenia planów budowy nowego teatru, nadesłanych na konkurs, oprócz reprezentanta Wydziału krajowego: 1) Jako członków niearchitektów: Dra Ant. Małeckiego, Karola Schayera i J. Kotarbińskiego, reżysera teatru krakowskiego; 2) jako członków architektów z poza Lwowa: Odrzywolskiego z Krakowa, Dziekońskiego z Warszawy i Förstera z Wiednia; 3) jako architektów lwowskich: J. K. Janowskiego, prof. Zacharyewicza i dyr. Hochbergera.

— **Towarzystwo dziennikarzy polskich.** Lwowski korespondent *Dz. Poznańskiego* pisze: Fundusz Towarzystwa wynosi w tej chwili przeszło 10.000 złr., a ulokowany jest w jednej z instytucyj finansowych. Jeżeli się zważy, iż Towarzystwo istnieje dopiero rok trzeci, przyczem rok pierwszy był okresem działań przygotowawczych, a w drugim z powodu ogólnego zajęcia się wystawą niewiele dało się zrobić i jeżeli weźmiemy na uwagę, że wszyscy członkowie wspierający zostali pozyskani dopiero w ostatnich miesiącach, musimy sobie powiedzieć, że efekt finansowy jest zupełnie pomyślny. W roku bieżącym wpłynęło do kasy Towarzystwa przeszło 6000 złr., a są wszelkie widoki, że rok przyszły nie będzie gorszy pod względem finansowym od bieżącego. Ciągle bowiem przybywają nowi członkowie wspierający, a w toku są zabiegi, które, jeżeli się powiodą, otrzyma Towarzystwo bardzo poważną rękojmię istnienia i realnego rozwoju.

Poruszając tak ważną dla pracowników pióra sprawę, czuję, że w moim liście byłaby luka, gdybym nie podniósł cennych usług, jakie oddał Towarzystwu jego wiceprezes, p. Kaźmierz Skrzyński. Jego to niezmordowanym zabiegom i stosunkom towarzyskim zawdzięczamy w znacznej części pozyskanie członków wspierających, on to wspólnie z prezesem p. Zajączkowskim umiał obudzić w szerszych kołach zainteresowanie dla filantropijnej instytucyi i z jego to inicyatywy wyszła niejedna myśl, która okazała się wielce użyteczną dla Towarzystwa. Słowa gorącego uznania i podziękowania należą się także członkom wydziału, w pierwszym rzędzie Dr Bieńkowskiemu, p. K. Kucharskiemu, pełniącemu obowiązki kasyera i sekretarzowi p. Schnür-Pepłowskiemu.

— **Cholera.** Stan cholery w dniu 21 listopada br.:

W powiecie borszczowskim w Piłatkowcach pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba.

W powiecie buczackim w Pilawie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba.

W Czortkowie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Ułaszkowcach pozostaje w leczeniu 1 osoba; w Wygnance zachorowała 1, pozostaje w leczeniu 1 osoba.

W powiecie husiatyńskim w Niżborgu starym pozostały z dni poprzednich 2, zachorowała 1, pozostały nadal w leczeniu 3 osoby.

W powiecie kamioneckim w Radziechowie pozostała z dni poprzednich 1, zachorowały 2, pozostały nadal w leczeniu 3 osoby; w Sielcu bienkowym pozostały nadal w leczeniu 3 osoby.

W powiecie trembowelskim w Budzanowie pozostały z dni poprzednich 3, zachorowała 1, pozostają nadal w leczeniu 4 osoby; w Trembowli zachorowała 1, umarła 1 osoba. — Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich 13 osób, zachorowało 6, umarła 1, pozostaje w leczeniu 18 osób.

— **W wystawie peszteńskiej**, zapowiedzianej na rok przyszły, przyjmą udział monarchowie. Listę wystawców otwiera cesarz Franciszek Józef, który deklarował nadesłanie kolekcyi arcydzieł sztuki malarskiej, oraz dokumentów historycznych, mających związek z historyą Węgier. Cesarz Wilhelm nadsyła znaczną ilość okazów arsenału berlińskiego. Sułtan Abdul Hamid II wystawi skarby historyczne, przedstawiające wartość kilku milionów; transport ten wymaga całego pociągu.

— **Nowy pociąg dworski.** Niedawno wyszedł z wielkiej fabryki Ringhoffera w Pradze czeskiej, zupełnie nowy pociąg dworski, specyalnie dla cesarza przeznaczony. Z pozoru zewnętrznego odznaczający się wielką prostotą, urządzony jest jednak z nadzwyczajnym komfortem i wszelkiemi możliwemi dla dalszych podróży wygodami i z zastosowaniem najnowszych zdobyczy techniki kolejowej. Pociąg składa się z dziewięciu wagonów i oświetlony jest elektrycznie za pomocą maszyny dynamo-elektrycznej, umieszczonej w pierwszym wagonie. Najpiękniej oczywiście urządzone są wagony przeznaczone dla cesarza, a mianowicie „fumoir", gabinet do pracy, jadalnia i sypialnia. — Obicia aksamitne i adamaszkowe, są przeważnie zielonego koloru. Ozdoby architektoniczne wewnątrz wagonów projektował artysta-rzeźbiarz Józef Wehr, wykonali zaś profesorowie Stibral i Rzichowski, ze szkoły przemysłowej w Pradze czeskiej. Ozdoby malarskie wykonał malarz Genisek. — Na uwagę też zasługuje kuchnia, znakomicie urządzona. Długość pociągu wynosi 117·3 metrów.

— **Paderewski.** Do Warszawy nadszedł list od impresarya Stenwaya, donoszący o istotnie niebywałych sukcesach Ignącego Paderewskiego, podczas obecnych występów artysty w Nowym Jorku. Koncert dany 4 bm. przyniósł Paderewskiemu 7.500 dolarów (około 15.000 rs.), gdy na trzy koncerty następne bilety już z góry były wysprzedane. Paderewski jest przyjmowany z niezwykłemi owacyami, wszystkie też dzienniki nowojorskie są przepełnione rozgłośnemi pochwałami.

— **Mierzwiński.** Z Paryża dochodzi wiadomość, iż Mierzwiński dał się słyszeć w stolicy Francyi. — Głos znakomitego tego artysty wprawił w podziw całe audytorynm. Niewątpliwie Mierzwiński wkrótce da się słyszeć na scenie.

— **Ś. p. książę Franciszek Ksawery Lubomirski.** W ubiegły poniedziałek dnia 18 b. m. zmarł nagle w Paryżu, jadąc fiakrem, ś. p. książę Franciszek Ksawery Lubomirski. Urodzony d. 22 sierpnia 1833 roku z ojca Antoniego, pułkownika wojsk rosyjskich i Honoryny z Kraszewskich, wstąpił za przykładem ojca, do wojska rosyjskiego, w którem dosłużył się stopnia oficera; pojął w roku 1866 za żonę Emilię Działyńską, córkę Zygmunta i Emili z hr. Wodzickich. Z małżeństwa tego narodził się w roku 1867 syn Leon, ożeniony w r. 1888 z Maryą Hawlanek, zwaną Mesch, Wiedenką.

Śmierć ś. p. ks. Franciszka Ksawerego Lubomirskiego, stryjeczno-stryjecznego brata zamieszkałych w Warszawie książąt Stefana i Jana Tadeusza, spowodowała w pismach naszych i zagranicznych błędną wiadomość, że umarł ks. Józef Lubomirski (z linii Dubieńskiej), powieściopisarz francuski, który w liście do paryskiego *Figara* prosi o ogłoszenie pomyłki i powstrzymanie nekrologów — przedwczesnych.

— **Spadki.** Siódmy wydział hipoteczny sądu okręgowego warszawskiego wyznaczył dnia 22 marca 1896 r., jako ostateczny termin ukończenia postępowań spadkowych po właścicielach dóbr: Willa Salernowska po Aleksandrze Podgórskim; Czerwonka, Leonardzie Garbolewskim; Czechowic, Konstantym Ejblu; Pruszkowa, Marcinie Woźniakowskim; Świniatyca, Józefie Niewęgłowskim; części Grochowa, Rozalii z Wittów Burowej i po właścicielach sum, lokowanych na hipotekach ziemskich: Jakubie Shudeckim, Henryce Szmitowej, Zysli Germelinowej, Marcelim Zyznowskim, Gustawie Bock i Zofii Omylińskiej.

— **W Bayreuth** wznowione być mają w lecie przyszłego roku przedstawienia tetralogii Wagnerowskiej „Der Ring der Nibelungen", niegranej tam od roku 1876. — Przedstawienia przyszłoroczne trwać będą od 19 lipca do 19 sierpnia. Kierować niemi będzie Hans Richter.

— **Wystawa sztuki** odbyta ubiegłego lata w Berlinie, przyniosła 100.000 marek nadwyżki. Rzadkie to zjawisko, aby wystawa taki pokaźny stosunkowo przyniosła dochód. Użytym on zostanie w połowie na wsparcie niezamożnych artystów, druga połowa zachowaną zostanie na zakupno dzieł sztuki z przyszłej wystawy.

— **Tajny sekretarz** królowej angielskiej sir Henry Ponsonby zmarł onegdaj w 70 roku życia. Z początku służył w armii angielskiej, do której wstąpił w 17 roku życia, jako chorąży. W roku 1855 przebył wojnę krymską i odznaczył się podczas oblężenia Sebastopola. Po śmierci ks. Alberta objął komendę w Kanadzie. W r. 1870 zamianowała go królowa Wiktorya swoim tajnym sekretarzem i kasyerem. Na tem stanowisku był Ponsonby jedną z najważniejszych i najwpływowszych osobistości na dworze angielskim. Przebywał zawsze w najbliższem otoczeniu królowej, cieszył się jej najzupełniejszem zaufaniem i pełnił także obowiązki mistrza ceremonii.

— **„Literackie małżeństwo."** Z Paryża donoszą: We wtorek odbędzie się w kościele św. Trójcy ślub znanego romansopisarza P. Decourcelle z panną E. About, córką akademika Edmunda About. Świadkami panny młodej będą: Aleksander Dumas, który już przy ślubie jej rodziców był świadkiem i Franciszek Sarcey, serdeczny przyjaciel zmarłego About i opiekun jego dzieci; świadkami pana młodego będą: akademik Paweł Bourget i senator Jan Dupuy, dyrektor *Petit Parisien*, dla którego Decourcelle zwykł pisywać swoje sensacyjne romanse.

— **Pantelegraf.** Nowy wynalazek, tak przez siebie nazwany, pokazywał w tych dniach publicznie wynalazca, Włoch, O. Cerebotani w Berlinie, w sali „Urania". Jestto aparat telegraficzny, który na stacyi odbiorczej odtwarza z największą wiernością wszelkie rysunki, pisma i linie wykonywane ołówkiem na stacyi nadawczej. Czyniono już niejednokrotnie usiłowania w tym kierunku, w ciągu kilkudziesięciu lat ostatnich. Najsłynniejszy ze znanych dotychczas wynalazków, aparat Casellego, reprodukuje dość dokładnie pismo i rysunek, ale połączony jest z kosztami i niedogodnościami, które przeszkodziły jego rozpowszechnieniu. Zasada Casellego była oparta na działaniu chemicznem prądu galwanicznego i wymagała gotowej, już zapisanej właściwym płynem kartki staniolowej, po której przesuwał się potem rysik przyrządu telegraficznego, mechanizmem kierowany.

Zasada O. Cerebotani jest czysto mechaniczna. Działanie polega na wspólnem działaniu dwóch prostokątnych dźwigni *(ordinatae)*, które w płaszczyźnie papieru można poruszać w kierunku poziomym

i pionowym. W punkcie ich przecinania się umieszczone są saneczki z ołówkiem. Pociągnięcia tego ołówka ręką piszącego, uważane jako wypadkowa, rozkładają się na ruchy dwóch ordynat, odbywające się pod kątem prostym do siebie. Przyrząd odbiorczy zbudowany jest analogicznie, ale w sposób odwrotnie. Ruchy ordynat na stacyi nadawczej przeniesione prądem elektrycznym wywołują takież same ruchy ordynat na stacyi odbiorczej, z których kombinacyi wynika, jako wypadkowa, ruch saneczek tejże stacyi i ołówka, zgodny z ruchami wykonywanymi przez piszącego na stacyi nadawczej. — Przy tem bardzo zmyślnie zdołał wynalazca przez zastosowanie podwójnych ordynat i przyrządu huśtawkowego wywołać naprzemian prądy dodatnie i ujemne, które sztangę zaczepioną przy poruszeniach przeciwnych ołówka popychają to tam, to napowrót. Trudno jest bez rysunku dać jasny obraz aparatu. Opis powtarzamy za dziennikami berlińskimi, których fachowe sprawozdania unoszą się nad praktycznością wynalazku. To zdaje się być pewnem, że wynalazek O. Cerebotani, który będąc kapłanem katolickim, zarazem od lat wielu poświęca się naukom przyrodniczym, a mianowicie elektrotechnice i mechanice, przewyższa wszystko, co dotąd w tym kierunku zdziałano i ma ogromnie doniosłą przyszłość. Pantelegraf podobno jest niedrogi i bardzo prostej konstrukcyi. Zdaje się, że rozwiązuje on stanowczo zadanie pisania na odległość tak, jak telefon rozwiązał zadanie mówienia na odległość.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę 24 b. m.: *Dom waryatów*, komedya w 3 aktach Laufsa.

— Dnia 22 listopada pochmurno, chwilami płatki śniegu; termometr od +0·6 spadł wieczorem na −1·4 C. Barometr szybko opada; o godz. 7-ej rano dnia 23 listopada stan jego był 745·2 mm., termometru —1·2 C. Wiatr wschodni.

W niedzielę dnia 24 listopada: św. Jana od Krzyża; w poniedziałek 25 b. m.: św. Katarzyny p. m.

Ruch artystyczny i umysłowy.

La Quinzaine. Podnosiliśmy już na tem miejscu dwutygodnik literacko naukowy, wychodzący pod tym tytułem od roku w Paryżu, a redagowany bardzo zajmująco i starannie, w duchu ściśle katolickim. Zaznaczymy obecnie zeszyt listopadowy, odznaczający się doborem ciekawych i pięknych prac. Zaraz na wstępie spotykamy interesującą postać Józefa de Maistre, przedstawionego jako mowca, w pięknym szkicu p. Franciszka Descortes. Pani Clarysa Bader zaznajamia nas z dziennikiem wycieczki młodziutkich książąt orleańskich do Trappy w roku 1788, w którym szczególnie uroczo występuje charakter nader pobożnego ks. de Montpensier. P. E. Buisson rozpoczyna seryę szkiców literackich o ofiarach satyrycznego umysłu Boileau i sporach między uczonymi i poetami, w których maluje się cały lekki i błyszczący dowcip francuski owej epoki. Nie brak i poważnego studyum psychologicznego pt. „Le sens de la mort“ przez p. Jana Birot i zajmującej sylwetki Pasteura przez Jerzego Vitoux. Zeszyt mieści tak jak zwykle także powieść i kronikę polityczną.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 23 listopada. *Presse* pisze: „Niektóre antysemickie dzienniki rozmiętniają się z powodu artykułu krakowskiego *Czasu*, w którym tenże dziennik wyraża swoje zdanie o zamierzonej reformie regulaminu Izby poselskiej i omawia rozmaite projekty. Wspomniane dzienniki chciałyby uczynić odpowiedzialnym rząd za te zupełnie samoistne zapatrywania krakowskiego pisma. Wobec tej insynuacyi należy przecież stwierdzić, iż rząd nie miał jeszcze żadnej sposobności do zajęcia stanowiska w sprawie reformy regulaminu. Wyjaśnienie jej należy przedewszystkiem do powołanej przez Izbę komisyi regulaminowej, której zwłoce ze strony przeważającej większości Izby polecono przyspieszenie pracy i najrychlejsze doprowadzenie do skutku poruczonego jej zadania. Rząd ma w tej sprawie tylko jeden i jedyny interes, aby Izba była zdolną do skutecznej pracy i aby mogła w zupełności zadośćuczynić wysokim swoim obowiązkom bez szkodliwego marnowania czasu.“

Wiedeń 23 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby dały się uczuć skutki obostrzenia regulaminu. Dla pierwszej galeryi nie wydawano dzisiaj kart, albowiem już wczoraj były wszystkie wydane. Dla drugiej wydano około 60 kart wolnych. Przed parlamentem zebrał się tłum publiczności. Skoro druga galerya była zapełniona, usunęła policya tłum.

Na końcu dzisiejszego posiedzenia postawił Steiner nagły wniosek w sprawie wrześniowej konsygnacyi wojska w dniu wyboru Luegera.

Wiedeń 23 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz zamianował jeneralnego konsula Eugeniusza Kuczyńskiego ministrem-rezydentem przy rządzie czarnogórskim, a sekretarza legacyjnego Leopolda hr. Koziebrodzkiego radcą legacyjnym drugiej kategoryi.

Wiener Ztg ogłasza konwencyę z 2 marca 1895 w sprawie żeglugi na Prucie.

Paryż 23 listopada. Niektóre dzienniki wieczorne doniosły, że prezydent Faure odmówił gabinetowi Bourgeois podpisania kilku dekretów, zawierających dymisyę lub przeniesienie w stan rozporządzalności wielu ministeryalnych i administracyjnych urzędników. Inne dzienniki zaprzeczają tej wiadomości, podnosząc, że Faure zachowywał dotychczas zawsze ścisłe konstytucyjne stanowisko. Odmowa byłaby zaś początkiem zatargu między prezydentem a władzami parlamentarnemi.

Paryż 23 listopada. Osobna komisya śledcza, złożona z admirałów, zbadać ma kwestyę, czy na admirała Gervais spada odpowiedzialność za to, że eskadra francuska osiadła na mieliznie. Od tego zależeć będzie również, czy Gervais poda się lub nie poda do dymisyi. Według doniesień dzienników Gervais chciał osobiście wrócić do Paryża, aby zdać sprawę o wypadku, jaki spotkał trzy pancerniki. Minister marynarki Lockroy odpowiedział rozkazem, aby admirał nadesłał mu telegraficzne sprawozdanie i zatrzymał się wraz z flotą do dyspozycyi ministra. Gervais nie cieszy się sympatyą radykalistów, jako oddawna znany nieprzyjaciel partyi radykalnej.

Petersburg 23 listopada. *Nowoje Wremia* otrzymało z Władywostoku wiadomość, że sprawca przewrotu na dworze królewskim w Seulu, Taj-Wan-Kun, pod naciskiem żądań ze strony Rosyi usunął się od władzy.

Rząd rozpoczął reorganizacyę urządzeń administracyjnych, rozpuścił stojące pod bronią wojska i formuje dwie dywizye, wyćwiczone po europejsku, które mają zastąpić gwardyę.

Pełnomocnik japoński br. Innje zostanie w Seulu do końca miesiąca. Przywrócił on porozumienie zupełne w stosunku z reprezentantami mocarstw. Termin wyjścia wojsk japońskich jest ten sam, co ewakuacyi półwyspu Liao-Tong.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23 listopada. (Z Izby deputowanych). Rząd przedkłada projekt ustawy o dostarczeniu środków pieniężnych na zakupno gruntów pod budowę żeńskiego seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, oraz trzeciego gimnazyum państwowego i gimnazyum św. Anny w Krakowie.

Dep. Steinwender powołując się na ograniczenie wydawania kart na galeryę, żąda, aby w tej sprawie odbyła się konferencya przewodniczących klubów.

Prezydent Chlumecky zauważa, iż nowy regulamin izbowy, który ma być najściślej wykonywany, nie zmierza do ograniczenia prawa posłów do otrzymywania kart na galerye, lecz dąży tylko do równomiernego zastosowania tego prawa. Również pod żadnym warunkiem nie może być ścierpianem, aby ktokolwiek wchodził na galeryę bez karty i aby rezerwowane loże zajmowane były przez osoby, dla których one rezerwowanemi nie były. Prezydent zresztą gotów jest chętnie zwołać konferencyę przewodniczących klubów dla omówienia tej sprawy.

Z kolei weszło na porządek dzienny sprawozdanie komisyi w sprawie kredytu dodatkowego na pokrycie potrzeb trybunału administracyjnego.

Dep. Vaszaty przemawia z początku po czesku, a potem oświadcza po niemiecku, iż partya jego głosować będzie przeciw przedłożeniu, gdyż według prawnych zasad narodu czeskiego, organizacya sądów i administracyi należy do krajów, i ponieważ trybunał administracyjny nie uwzględnia postanowień o używaniu języka czeskiego. Mowca krytykuje orzeczenia trybunału administracyjnego. Nowy wybór prezydenta trybunału Schönborna nie jest szczęśliwym; jest on wynikiem nepotyzmu. Mowca nie wie, o ile obecny gabinet wpływał na nominacyę Schönborna; zwraca jednak uwagę, że dopóki nie będą usunięte takie kamienie obrazy, gabinet nie otrzyma zaufania czeskiego ludu. (Oklaski na ławach młodoczeskich).

Prezydent przywołuje mowcę do porządku z powodu obrazy trybunału administracyjnego. (Protesty ze strony Młodoczechów).

Dep. Schücker pragnie wydania ustawy, któraby język niemiecki uczyniła językiem państwowym.

Następnie przyjęto kredyt dodatkowy w drugiem i trzeciem czytaniu.

Dep. Beer składa sprawozdanie o centralnem zamknięciu rachunkowem za lata 1889, 1890 i 1891. Zamknięcie rachunkowe przyjęto do wiadomości.

Izba przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie komisyi dla kontroli długu państwa za r. 1891, 1892 i 1893.

Referent komisyi dla nietykalności poselskiej przedstawił żądanie sądu obwodowego w Korneuburgu o zezwolenie na karne ściganie dep. Schneidera z powodu występku zakłócenia porządku publicznego z § 302 u. k.

Dep. Schneider zauważył, iż go wcale nie dziwi, że liberalni wnoszą jego wydanie. Mowca omawia właściwości żydów, których niechęć do ciężkiej pracy od wieków jest znaną, czego już dowodzi Tacyt. Nawet żydzi to przyznają i uniewinniają się jedynie tem, że chrześciańska ludność, wśród której żyją, nie dopuszcza ich do pracy.

W dalszym ciągu wywodów mowcy przerywa mu prezydent Chlumecky, zwracając jego uwagę, aby nie podnosił oskarżeń przeciw całemu plemieniu.

Schneider oświadcza, że chce tylko odeprzeć sprawozdanie komisyi. Mowca broni Hiszpanii i Portugalii, które wprowadziły inkwizycyę przeciwko żydom. W Austryi żydzi są wyemancypowani od r. 1848, ale nie trudnią się rzeczywistą robotą, lecz tylko lichwą i handlem dziewczętami. Mowca cytuje ustępy ze Starego Testamentu i talmudu, oraz roztrząsa wpływ, wywierany przez żydów we wszystkich państwach.

Prezydent wzywa mowcę, aby się streszczał. Schneider mimo to dalej uderza na żydów.

Wiedeń 23 listopada. *Polit. Corresp.* stwierdza, iż arcykjiążę Franciszek Ferdynand przepędzi zimę w Egipcie, dokąd się uda w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Arcyksiążę jedzie w najściślejszem *incognito* i z podziękowaniem uchylił się od oficyalnego przyjęcia, oraz od ewentualnych uroczystości. Arcyksiążę nie zatrzyma się nigdzie na stały pobyt, lecz po krótkim pobycie w Kairze, na przygotowanej łodzi podejmie dłuższe wycieczki po Nilu.

Wiedeń 23 listopada. Według wykazu departamentu statystycznego przy ministerstwie handlu, wynosił dowóz towarów do Austro-Węgier w październiku 1895 roku 64·7 milionów, zatem o 3·2 miliona więcej, niż w październiku r. z. Wywóz wynosił 74·8 milionów, zatem o 5·2 milionów mniej. Od 1 stycznia do 31 października 1895 roku wynosił dowóz 605·1 milionów, zatem o 33·4 milionów więcej, zaś wywóz 611 milionów, czyli o 40·9 milionów mniej, niż w tym samym okresie roku zeszłego. Stan czynny zatem bilansu handlowego wynosi 5·9 milionów, gdy w roku zeszłym wynosił 80·2 milionów.

Wiedeń 23 listopada. *Polit. Corresp.* donosi z Zofii, że według wiadomości nadeszłych z Konstantynopola, zezwolił sułtan na przejazd cieśniny Dardanelskiej przez okręty mocarstw obcych i to po jednym okręcie z każdego mocarstwa. Okręty te są przeznaczone na drugie okręty stacyjne mocarstw.

Elischau 23 listopada. W stanie zdrowia hr. Taaffego zaszło małe polepszenie. Stan osłabienia bez zmiany.

Praga 23 listopada. Dotychczasowy wynik wyborów do Sejmu z miast jest następujący: Z 19 dotychczasowych wyborów z okręgów niemieckich wybrano 6 niemieckich narodowców, 13 niemiecko-liberalnych. Z 39 młodoczeskich kandydatów przeszło 37, jeden Młodoczech przepadł w walce z kandydatem partyi postępowej, drugi z kandydatem staroczeskim. Z 7 kandydatów staroczeskich przeszedł jeden. W Bruex odbędzie się wybór ściślejszy między kandydatem niemiecko-liberalnym a niemiecko-narodowym. O rezultatach trzynastu wyborów dotychczas nie ma wiadomości.

Berlin 23 listopada. *Norddeutsche Allg. Ztg* donosi: U kanclerza ks. Hohenlohe zgromadzili się onegdaj między innymi: pozasłużbowy sekretarz stanu Herzog, szambelan Knesebeck, prezydent Boediker, tajny radca Althof, dyrektor państwowego urzędu sanitarnego Koehler, tajny radca Leyden i lekarz sztabowy Panwitz w celu naradzenia się nad jednolitością postępowania przy zakładaniu ludowych lecznic dla ubogich chorych na płuca. Podczas obrad wyrażono zapatrywanie, że należy wszystkiemi siłami zwalczać choroby tuberkuliczne za pomocą ludowych lecznic. Dyrektor Koehler przedstawił na podstawie obszernego materyału niebezpieczeństwo, na jakie ogół przez szerzenie się chorób gruźliczych jest narażony. Zgodzono się dalej, że najkorzystniejszem byłoby utworzyć pod wspólnem kierownictwem dwa odrębne oddziały, i to jeden dla zupełnie ubogich, drugi dla tych, którzyby koszta pobytu w zakładzie opłacać mogli, przyczem możnaby liczyć na pomoc już istniejących zakładów dobroczynnych, w pierwszym zaś rzędzie na stowarzyszenie czerwonego krzyża. W końcu wybrano sub komitet, który ma się zająć dalszem przeprowadzeniem sprawy.

Monachium 23 listopada. Izba deputowanych rozpoczęła wczoraj rozprawy nad etatem wojskowym. Po wyczerpującym referacie Wagnera, oświadczył minister wojny, że dwuletni okres służby w ogólności jest wystarczający. Zdania o nowoutworzonych pół-batalionach są bardzo podzielone. Przedstawiają one środek połowiczny, bo wyćwiczenie żołnierza w pół-batalionie może dojść tylko do pewnego stopnia. Członek centrum Schaedler zwalcza w dłuższej przemowie wzrost militaryzmu i żąda by przy wychowaniu wojskowem strona religijna i obyczajowa więcej uwzględnianą była. Wreszcie przemawia za międzynarodowym sądem rozjemczym pod przewodnictwem Papieża.

Kolonia 23 listopada. Przed tutejszą Izbą karną rozpoczęła się wczoraj ostateczna rozprawa przeciwko 30 osobom, oskarżonym o udział w zaburzeniach w Mühlheim. Oskarżenie podnosi zarzut uczestnictwa w zbiegowiskach, czynnego napadu, uszkodzenia ruchomości, zelżenia urzędników i grubiańskiego zachowania się. Rozprawa potrwa prawdopodobnie trzy dni.

Bern 23 listopada. Układy między Włochami a Szwajcaryą o zawarcie umowy w sprawie budowy tunelu przez Simplon zostały zakończone. Według warunków układu gwarantują Włochy subwencyę w wysokości 1,650.000 fr. za każdy z 22 klm. linii Domo d'Ossola Simplon przez przeciąg 99 lat. Subwencya włoskich prowincyj i miast oznaczona jest w łącznej sumie czterech milionów; rząd włoski nie gwarantuje jednak uchwalenia tych subwencyj.

Paryż 23 listopada. Izba uchwaliła ostatnie artykuły projektu do ustawy o reformie podatku spadkowego. Socyalistyczny deputowany Guesde przemawiał za zaprowadzeniem podatku uzupełniającego od każdego spadku, przenoszącego 5.000 fr. Ten podatek zostałby obrócony na subwencyę dla kuchni szkolnych. Referent zwalczał tę poprawkę, którą odrzucono 393 głosami przeciw 91. Cały projekt został przyjęty następnie 404 głosami przeciw 125.

Bruksela 23 listopada. Tutejsze koła rządowe nie chcą się zgodzić na osądzenie oficera państwa Kongo, kapitana Lothaire'a, przez belgijski sąd wojenny, ponieważ Belgia nie życzy sobie mieszać się do tej sprawy.

Kopenhaga 23 listopada. Nowy traktat handlowy między Danią a Japonią został po dłuższych rokowaniach podpisany.

Petersburg 23 listopada. Posiedzeniem w d. 20 b. m. odbytem zakończyła swoje czynności komisya do reformy giełdy. Oświadczywszy, że posiedzenia są zakończone, prezes komisyi Cytowicz wygłosił mowę, w której podziękował za zgodną pracę i czynne poparcie okazane w sprawie wyjaśnienia potrzeb praktycznych i warunków interesów giełdowych, dodając, że wskazówki ludzi praktycznych i doświadczonych będą wzięte pod uwagę przy ostatecznej redakcyi ustawy giełdowej. W imieniu obecnych przedstawiciel giełdy warszawskiej, podziękowawszy prezydującemu za gotowość wysłuchiwania opinii członków komisyi, zwrócił uwagę na ogromną pracę, dokonaną przez układających projekt, obejmujący w sobie wszystko, co tylko można było zaczerpnąć najlepszego z praktyki giełd zachodnio-europejskich i rosyjskich.

Torg. prom. gazeta donosi, że od dnia 24 b. m. wszystkie taryfy bezpośrednich komunikacyj zakaukazkich i zakaspijskich, przez Batum i Poti, czasowo zostają zawieszone i wszystkie transporty które od tego terminu będą przedstawione do przewozu temi komunikacyami, będą przewożone przez Petrowsk, przyczem opłata za przewóz wobec znacznego powiększenia ogólnej odległości przewozu będzie cokolwiek podwyższoną. Wszystkie zaś przesyłki zrobione przed d. 24 b. m. będą obliczane według obowiązujących taryf przez Batum, chociaż faktycznie i one pójdą przez Noworosyjsk.

Zofia 23 listopada. Onegdajsze siedmiogodzinne posiedzenie sobrania, zapełniła prawie zupełnie weryfikacya wyborów. Przy końcu posiedzenia postawił radosławista Waczew wniosek, żądający zmiany art. 38 konstytucyi. Żądanie postawienia tego wniosku na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, zostało przez sobranie odrzucone.

Londyn 23 go listopada. Według datowanej z d. 18 października, a listownie tu nadeszłej wiadomości z Old Calabar, przybyli komisarze niemieccy dla uregulowania granicy Kamerunu do Old Calabar, gdzie zostali przyjęci przed administratora i komisarzy angielskich.

Nowy Jork 23 listopada. Onegdaj zamówiono znowu milion dolarów na wywóz.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 listopada. 2 g. 10 min. po południu.

	złr. ct.		złr.
Renta austryac. papier. opod.	99 —	Anglobank	161 50
" srebrna	99 —	Union	309 —
" 4% złota	[illegible] 15	Bankverein	145 25
" 4% koronowa	100 —	Akcye Länderbank	239 —
Akcye ban. austr.-w.	1015	" kol. Kar. Lud.	17[illegible] —
" kredytowe	357 50	" lwowsko-czerniow.	29[illegible] —
London	12[illegible] 55	" połudn.	97 —
Napoleony	9 59½	Elbethal	259 75
Dukaty	5 7[illegible]	Nordbahn	3350
Marki	59 02½	Staatsbahn	355 25
4% Renta węg. kor.	97 8[illegible]	Alpin	8[illegible] 50
4% " " złot.	119 85	Akcye tytoniowe	184 —
Losy prem. węg.	155 —	Ruble	13[illegible] —
Losy tureckie	51 75		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 23 listopada

Banknoty austr.	169 35	4½% Listy polskie	67 [illegible]0
Krótki Wiedeń	1[illegible] 15	Renta włoska	84 50
Banknoty ros.	2[illegible] 5[illegible]	Akc. austr. kred.	229 25
Krótka Warszawa	218 75	Ultimo Ruble	220 50

Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 23 listopada.

Waluty.	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 50	130 50
Marki niemieckie za 100	58 80	59 20
20-frankówka	9 50	9 60
Dukaty cesarskie	5 64	5 74
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4% galic. banku hipotecznego koron	97 —	97 75
4½ " " "	100 25	101 —
5% " " " z 10% prem.	110 —	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 40	— —
4% " " " " 41 let.	98 20	98 90
4% " " " " koron.	98 —	98 75
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 50	101 20
4% " " kraj. koron.	98 —	98 75
5% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.* Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 50	100 50

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	98 —
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	102 75
4% pożyczki krajowej galic.	97 —	98 —
4% pożyczki kraj. koronowej	97 —	98 —
4½% pożyczki kraj. galic.	100 25	101 —
6% " " "	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	440 —	— —
kolei Karola Ludwika	221 50	223 50
" lwowsko-czerniowieckiej	323 —	326 —
Losy		
miasta Krakowa	27 —	28 —
" Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 25	18 —
" " węgierskie	11 —	11 75
" " włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 50	8 25

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 22 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	420 —	— —
4% listy banku hipotecznego	— —	— —
5% " " hipot. z 10% pr.	109 70	110 40
4½% " " "	100	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 20	100 90
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 50	98 20
4% " " " " "	98 —	98 70
4% " " " " " 56 l.	97 40	98 10
Galic. obligacye indemnizacyjne	97 40	98 10
" " propinacyjne	96 90	97 60
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	101 —	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 22 listopada.

	rub. k.	rub. k.
4½% listy zast. Tow. kred.	— —	99 15
4% " likwidacyjne Król. Pol.	— —	98 15
5% " zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% " " " " V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 22 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	99 05	99 25
4²/₁₀% srebrna	99 05	99 25
4% złota austryacka	120 15	120 35
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	120 —	120 20
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% " węgierskie	96 75	97 75
4½% pożyczki krajowej galic.	100 10	101 10
4% " " "	97 75	98 25
4% propinacyjne galicyjskie	96 10	97 10
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr austr. Tow. kred. 1880	116 75	116 75
4% " " " " " 1889	117 25	118 —
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 60	110 60
5% " " " "	— —	— —
4½% " " " "	99 80	100 50
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 50	98 25
4% " " " " "	98 50	99 25
4% " " " " " 56 l.	98 25	98 50
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	100 75
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	125 25	126 25

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 50	100 50
4% " Koszyce-Bogumin	97 —	97 80
4% " Lwów-Czern. opodat.	91 —	92 —
4% " " nieopod.	97 25	98 25
3% " południowej	164 30	165 30
4% " węgiersko-galicyjskiej	97 15	98 1[illegible]
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	161 50	162 50
wiedeńsk. banku związk. 100 "	146 —	148 —
austr. zakł. kred. ziem. 80 "	4[illegible]0 —	460 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 "	368 —	369 —
węg. banku kredytow. 200 "	431 —	4[illegible]2 —
galic. banku hipoteczn. 200 "	426 —	428 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 "	240 —	241 —
austro-węgiersk. banku 600 "	1010	1016
Unionbanku 200 "	311 —	313 —
kolei Albrechta 200 "	— —	— —
" Alföld 200 "	— —	— —
" północ. Ferdynad. 1050 "	3340	3350
" Koszyce Bogumin 200 "	192 —	192 50
" Lwow.-Czerniow. 200 "	290 —	292 —
" państwowej 200 "	357 50	358 —
" południowej 200 "	98 25	99 25
" węgier.-galicyjskiej 200 "	203 50	204 50
" węg. półn.-wschod. 200 "	204 —	205 —

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	70 —	74 —
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	183 —	185 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	146 —	148 —
" " 1860 " 500 "	148 —	148 50
" " 1860 " 100 "	157 75	158 75
" " 1864 " 100 "	197 50	199 —
węg. prem. z r. 1870 " 100 "	154 75	155 25
" regul. Cisy	140 50	141 50
austr. regul. Dunaju	130 —	131 —
miasta Wiednia z r. 1874	164 —	166 —
serbskie 100 frankowe	34 —	34 50
tureckie	53 75	54 75
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 20	7 80
kredytowe z r. 1858	196 —	198 —
miasta Krakowa	27 50	28 —
czerwonego krzyża austryackie	17 40	18 —
" " węgierskie	10 60	11 20
Rudolfa	23 —	24 —
miasta Stanisławowa	42 75	46 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 71	5 73
20-frankówki	9 60	9 61
Funty szterlingi angielskie	12 08	12 12
Marki niemieckie	59 02	59 10
Ruble papierowe	129 —	130 —

Zastarzałe żylakowe

wrzody na nogach, liszaje itp. wyleczam listownie i bez boleści za pisemną poręką. 25-letnia praktyka. Koszta 5 marek. Porto podwójne. Aptekarz **Fr. Jekel** w **Zurychu,** Oberdorfstrasse 10. (2525-7-10)

Kamienica

II-piętrowa przy ul. Biskupiej Nr. 5 jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu. (2592 3-3)

ZIOŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA

przeciw: **kaszlowi, uporczywym katarom, zapaleniu gardła, chrypce,** oraz **zaflegmieniu** i t. p. (2432-7-)

Pakiet 20 ct., 10 pakietów opłatnie pocztą.

Do nabycia **jedynie prawdziwe** w aptece „pod złotą głową" **ARNOLDA REIFERA w Krakowie.**

Zastępców we wszyst. lepszych miejscowościach Galicyi

poszukuje wielkie austr. Towarzystwo ubezpieczeń od szkód. Przy odpowiedniej znajomości i pilności można osięgnąć piękny dochód. Przyjęte będą tylko nienaganne osobistości, które wykazać się mogą zupełnem zaufaniem.

Obszerne oferty z poleceniami przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu** pod lit. **D. 4558.** (2555 2-3)



Najtańsze źródło zakupna skrzypców, altówek, cytr, harmonijek, szkatułek grających itp.

(2541-2-3)

Skrzypce złr. 2·50, 3·—, 4·—, 5·—, 6·50, 7·50, 10·—, 15·— do 500 złr. **Altówki** złr. 16·—, 20·—, 25·—, 32·—, 40·—, 45·—, złr. 80·— i wyżej. **Cytry** złr. 8·—, 10·—, 12·—, 14·—, 16·—, 24·— i wyżej. **Harmonijki** 1-rzędowe złr. 2·80, 3·50 do 6·—; 2-rzędowe złr. 8·50, 11·80, 12·—, 16·— do 20·—; 3-rzędowe złr. 25·—, 36·—, 45·—; chromatyczne złr. 54·—. **Cytry akordowe** (6 manuale) z przyborami i szkołą złr. 9·— **Ariston** z 6 nutami od złr. 18·— wzwyż. **Manopan** z 6 nutami od złr. 18·— wzwyż. **Gitary** złr. 5·—, 6·50, z mechaniką złr. 8·—, 10·— i wyżej. **Mandoliny** od złr. 7·50 wzwyż.

Nuty wszelkiego rodzaju jaknajtaniej.

M. Schubert's Nachf., Wien, XVIII., Währing-Weinhauserstr. 18.

SCHARF^s DIAMANTEN-IMITATION



NAŚLADOWANE **kolorowe drogie kamienie i PERŁY**

w oprawie z prawdziwego złota oraz srebra,

przewyższają nawet prawdziwe dyamenty pod względem ognia i połysku,

uznane przez fachowych jako jedyne w świecie.

Odznaczone 26 medalami złotemi i srebrnemi.

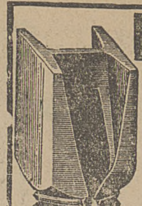
KOLCZYKI, PIERŚCIENIE, GUZIKI, SZPILKI I T. P.

od 6 złr. do 28 złr., przedstawiają wartość od 100 złr. do 800 złr.

K. pers. nadworny jubiler **SCHARF w Wiedniu,** I., Kolowratring 12.

Filie: w Budapeszcie, Andrassystrasse 37; w Pradze, Zeltnergasse 33.

Cenniki illustrowane darmo i opłatnie. (2552 2 8)



Stets scharf!

Kronentritt unmöglich.
Das einzig Praktische für glatte Fahrbahnen.

Preislisten und Zeugnisse gratis und franco.

Leonhardt & Co.
Berlin, Schiffbauerdamm 3.

(2433-4-)

Fabryka korków Dimter & Siegel w Pradze

(w Czechach)

poleca swoje wyroby, mianowicie:

Korki aptekarskie spiczaste, od c. 80 wzwyż za 1000
Korki spiczaste „ złr. 2 „ „ „
Korki do piwa „ „ 1·30 „ „ „
Czopy do beczek spiczaste lub proste, od złr. 3·50 wzwyż za 1000.

(2588-2-10)

Odprzedającym ceny hurtowne.

KAKAO-VERO

odtłuszczone i lekko rozpuszczalne oraz

CZEKOLADY

uznane jako znakomite gatunki.

HARTWIG i VOGEL w Bodenbach a/E

Do nabycia prawie we wszystkich cukierniach, handlach kolonialnych, łakoci i drogueryach. (2454-4-78)

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA

w Krakowie, w Rynku, w Pałacu Spiskim,

poleca następujące nowe dzieła:

Antoniewicz Karol X. **Poezye Religijne.** Wydał X. Jan Badeni. Z licznemi winietami i portretem autora. Złr. 1·50.
— **Poezye różne** (treści świeckiej). Z portretem autora. Wydał X. Jan Badeni. Złr. 1·50.
Bąkowski Klemens. **Humoreski z życia prawniczego.** — Dziewiętnaście tryskających dowcipem nowelek. **60 ct.**
Fischer Zygmunt, c. k. inspektor rybactwa. **Przewodnik rybacki** dla właścicieli i dzierżawców rewirów. **50 ct.**
Karwicki J. **Jak to in illo tempore bywało.** Kartka z papierów familijnych 18 wieku. **25 ct.**
Koźmian St. **Rzecz o roku 1863.** Tom I. złr. **2·50,** trwale oprawny **3** złr. Tom II. **3** złr., oprawny złr. **3·50.** Tom III. złr. **3·50,** oprawny 4 złr. Całe dzieło broszurowane **9** złr., oprawne złr. **10·50.**
Kroże. Sprawozdanie naocznego świadka o przebiegu procesu. **40 ct.**
Łoziński Bronisław. **Tłum,** Szkic socyologiczny. Studyum to nosi na sobie piętno oryginalności i głębokości zapatrywań, która cechuje wszystkie prace niepospolitego uczonego i pisarza. **60 ct.,** w oprawie **1** złr.
Margert. **Racławice: Matka. Św. Cecylia.** Obrazy sceniczne dla młodzieży. Złr. **1·50.**
— **Trzy doby dziejów naszych.** *(Jadwiga. Królowa korony polskiej. Unici).* Złr. **1·50.**
Pius IX. **Wspomnienie o ukochanym Ojcu.** W 4ce, z 327 rycinami. **20 ct.**
Popowski Józef. **Polityczne położenie Europy w końcu XIX. wieku.** Rozprawa ta, opatrzona kolorową mapą Europy, Azyi, Afryki i Australii, zastanawia się nad siłą i wzajemnemi stosunkami mocarstw i dochodzi do wniosku, że największą groźbą dla przyszłości Europy jest Rosya, największą zaś rękojmią pokoju trójprzymierze. **60 ct.**
Przywódcy socyalistyczni a ich moralne zasady, dla braci włościan i robotników. Cena **5** ct., **10** egzempl. pod opaską **60** ct., **50** egzempl z przesyłką złr. **2·50.**
Rodziewiczówna Marya. **Z głuszy.** Pełen poezyi cykl nowel. Złr. **1·60,** w staran. oprawie **2** złr.
Sewer. **Na szerokim świecie.** Powieść na tle stosunków spółczesnych. Złr. **1·80,** w ozdobnej oprawie złr. **2·20.**
— **Starzy i młodzi.** Powieść. Złr. **2,** w ozdobnej oprawie złr. **2·50.**
Tarnowski Stanisław. **Chopin i Grottger.** Dwa szkice. **50 ct.**
— **O dramatach Schillera.** (Zbójcy. — Fiesco. — Kabale und Liebe. — Don Carlos. — Wallenstein. — Marya Stuart. — Dziewica Orleańska. — Braut von Messina. — Wilhelm Tell. — Fragmenta. — Zakończenie). Złr. **2,** opraw. w półskórek złr. **3·50.**
Tarnowski Stanisław. **Studya do dziejów literatury polskiej XIX. wieku.** — **2** złr., w półskórek francuski **3** złr.
— **Studya polityczne.** 2 tomy. Złr. **1·80,** w opr. płócien. **3** złr., w półskórek **4** złr.
Weyssenhoff Józef. **Z Grecyi.** (I. Dziennik z podróży. II. Wiersze z podróży). Złr. **1·50.**
Wężyk Franciszek. **Powstanie Królestwa Polskiego w roku 1830/31.** Z portretem autora. Złr. **2·50,** w oprawie **3** złr.
Witkowski Stanisław Dr. **Nowe odkrycia w dziedzinie muzyki greckiej.** **30** ct.
Wodzicka z Potockich Teresa. **Historya Polski dla dorastającej młodzieży.** — Część I. złr. **2·40,** w ozdob. oprawie **3** złr. Część II. **2** złr., w ozdob. oprawie złr. **2·60.**
Windakiewicz St. Dr. **Mikołaj Rej z Nagłowic.** Wyczerpujące to studyum, obejmujące nietylko literacką działalność Reja, ale i jego dokładny życiorys. Złr. **1·20.**
Wystawa powszechna kraj. we Lwowie w r. 1894. Wydanie „Przeglądu polskiego." 27 arkuszy ścisłego druku, każdy dział opracowany przez znawców. **3** złr.
Żmigrodzki Michał Dr. **Auxiliary, czyli sto kilkadziesiąt kongresów,** odbytych w czasie wystawy w Chicago. **80** ct.
Jana Babireckiego **Mapa Rzeczypospolitej polskiej** z przydaniem kart trzech podziałów, Ks. Warszawskiego, Okręgu Miasta Krakowa i dzisiejszego podziału ziem polskich. Karta ta in folio, nader starannie w 5 kolorach wykonana przez najznakomitszy zakład kartograficzny, jest **pierwszą dokładną i uwzględniającą wszystkie postępy teraźniejszej kartografii mapą Polski.** Autor uwzględnił wszystkie najnowsze badania i zasięgał opinii fachowych badaczy. Karta podaje także wszystkie miejscowości ościennych państw, pamiętne wypadkami historycznemi, lub które oręż polski dosięgał i te wioski, które rok 1831 i 1863 krwawymi ślady naznaczył. — Stosunki oro- i hydrograficzne z rzadką dokładnością uwzględnione, a pod względem czytelności mapa ta niema równej między polskiemi wydawnictwami kartograficznemi. Całość złożoną w formacie 8-ki, zdobi okładka opatrzona herbem Polski t. zw. Zygmuntowskim, wykonanym w kolorach. Cena złr. **1·20.** Podklejona starannie, złożona, lub do zawieszenia, złr. **1·80.**
Mapa rybna, przedstawiająca przegląd rozsiedlenia ryb w wodach Galicyi według dorzeczy i krain rybnych, zestawił **Prof. Dr. M. Nowicki,** folio, **2** złr. (2450-3-8)

W każdej księgarni na składzie.

PRZEWODNIK PRZY KUPNIE DYWANÓW!

PORTYERY i DYWANY „EN OCCASION"

we Lwowie przy ul. Sykstuskiej Nr. 6,

rozpoczęliśmy na krótki czas sprzedaż wielkich ilości

oryentalnych i europejskich dywanów

po istotnie zadziwiająco tanich cenach.

Te olbrzymie zapasy towarów obejmują **rzadkiej piękności okazy** **starożytnych prawdziwie pięknych dywanów** jakoto: **Dągestan, Kasak, Derbent, Mekka, Afganistan, Buchara, Sumak** itd. **Smirneńskie dywany** wyjątkowo wspaniałe pod względem barwnośsi wszelkich rozmiarów, dalej dywany **brukselskie, welurowe,** strzyżone, półstrzyżone, jakoteż **lambrekiny** wszelkiego rodzaju. — **Specyalny skład dywanów i portyer** z wełnianych materyj i pluszu w najcudniejszem wykonaniu. — Specyalny skład kap na łóżka i stoły **z materyj wełnianych i pluszu.** — **Wspaniałe firanki i story koronkowe.** — Specyalny skład firanek i storów z szwajcarską **aplikacyą.**

Starożytne prawdziwe dywany perskie

w wymiarze około 6 metrów kwadratowych od 28 złr. w górę; starożytne prawdziwe perskie dywany na galerye aż do dlugości 4 mtr. od 24 złr. i wyżej.
Starożytne **prawdziwe perskie** dywaniki od złr. 6·50 i wyżej.
Starożytne **prawdziwe perskie** wory wielbłądzie para po złr. 12 i wyżej.
Smirneńskie dywany rozmiaru 20 □ mtr. od złr. 130 i wyżej.
Smirneńskie dywany rozmiaru około 14 □ mtr. od złr. 95 i wyżej.
Smirneńskie dywany przed łóżka sztuka od złr. 5·80 i wyżej.
Smirneńskie dywany przed biurka sztuka od złr. 2 począwszy.

Niesłychanie tanio!

W ręku wiązane dywany smirneńskie w deseniach wyszłych z mody za metr kwadratowy od złr. 4·90 począwszy.

Dywany dla jadalń, sypialń i salonów

Brukselskie tkaniny

mtr. dług.	mtr. szer.	od złr.	
5	4	28	i wyżej
3·50	2·60	14·50	„
3	2	10·80	„
2	1·40	5·80	„

Imitacya smirneńska

mtr. dług.	mtr. szer.	od złr.	
3	2	18	i wyżej
3·50	2·50	27	„
4	3	36	„

Dywan przed łóżko, imitacya smirneńskia złr. 1·35 i wyżej.

DYWANY SALONOWE

po wyjątkowo tanich cenach w dowolnych wielkościach

DYWANY DLA KOŚCIOŁÓW i PRZED OŁTARZE

w różnych wielkościach zdumiewająco tanie.

DYWANY NA ŚCIANY

strzyżone i półstrzyżone w pięknych deseniach perskich, barokko albo w figury złr. 4, 5, 6 i wyżej.
Dywany przed łóżka złr. 1·50, 2 i wyżej.

DYWANY

z jakiemiś wadami poniżej kosztów wyrobu.

CHODNIKI

bardzo dobrego gatunku Jaquard desenie nader efektowne po cnt. 30, 35, 55 i wyżej.

PRAWDZIWE KOKOSOWE CHODNIKI

na schody, korytarze, przedpokoje i kancelarye od 35 cnt. począwszy.
ROGÓŻKI wszelkiej wielkości nader tanio.

Resztki z ciężkich dywanów Manilla

między 5 a 6 mtr.	złr.	3·40
„ 6 a 7 „	„	4·—
„ 7 a 8 „	„	4·50

Resztki mocnych sznurkowych dywanów

między 5 a 7 mtr.	złr.	1·80
„ 6 a 7 „	„	2.40
„ 7 a 8 „	„	2.40

Resztki brukselskich dywanów (przetkane)

między 5 a 6 mtr.	złr.	6·—
„ 6 a 7 „	„	7·—
„ 7 a 8 „	„	8·—

CERATY i LINOLEUM

na stoły i chodniki we wszystkich możliwych wielkościach, szerokościach i wogóle każdego rozmiaru.

PORTYERY Tunis, Bagdad i Marocco

od 75 cnt. począwszy ciężkie portyery „diagonal," tło jednokolorowe, bordury pstre i wiązane frendzle od złr. 1·80 począwszy
Szczególna sposobność do kupna!
Ciężkie portyery z wełny owczej jednokolorowe tło z pstrymi bordurami i wiązanymi frendzlami złr. 2·40 i wyżej.

Eleganckie firanki, kapy na stoły i łóżka

dla jadalń, sypialń, salonów i pokojów męskich z delikatnego sukna, satyny wełnianej, grantte pluszowego lub wełnianego, z pstrą bordurą „Bourette" albo gładką pluszową i podszewką, za okno już złr. 19·50 i wyżej.

Koronkowe firanki

bardzo dobre białe i kremowe para na 1 okno złr. 1·30, 2, 3 i wyżej.
Przednie gatunki firanek koronkowych białe, kremowe i różnokolorowe po 1·80, 2·50, 3·50 aż do 5 złr. i wyżej.
Story „fidlet guipure" bardzo elegancko wykończone po złr. 3·50, 4 aż do 8 złr.
Story z aplikacyą z trwałego szwajcarskiego tiulu w prześlicznem wykonaniu i w najmodniejszym stylu po złr. 10—12 i wyżej.

Eleganckie firanki pluszowe

także z dobrego sukna, wełny, wełnianej satyny i granite wełnianego, z pstrą „burette" gobeliną, prasowaną lub gładką bordurą za okno złr. 20 i wyżej.

GARNITURY „BOURETTE"

2 kapy na łóżka i kapa na stół złr. 5·50 i wyżej.
Garnitur na łóżko, tło jednokolorowe z elegancką bordurą złr. 8·50 i wyżej.
Piękny, dobry garnitur z owczej wełny złr. 12·50.
Pojedyncze kapy na łóżka i stoły po złr. 1·50 i wyżej.

Szczególnie uwagi godne rodzaje kap na stoły w jadalniach i na łóżka

Kapy sukienne z elegancką bordurą, wiązane frendzle i podszewka złr. 9·50 i wyżej.
Kapy pluszowe taksamo wykonane złr. 10·50 i wyżej.
Bardzo dobre kapy na stoły z mohair pluszu z haftowaną bordurą w nader pięknym stylu złr. 8 i wyżej.

Okrycia do podróży

na wozy i sanie udatne imitacye szakala i tygrysa po złr. 6·50, 7·50, 10 i wyżej. — KOCE systemu prof. Jägera złr. 4·50, 5 i wyżej.
Flanelowe i ciężkie zimowe okrycia po złr. 3, 3·50 i wyżej.
Kołdry flanelowe dla dzieci w wielkim wyborze.

KOŁDRY WATOWANE Z JEDWABNEGO ATŁASU

złr. 7·50 i wyżej **z wełnianego atłasu** złr. 5 i wyżej. **z „rouge"** złr. 3·50.
Kołdry stebnowane dla dzieci wszelkich rozmiarów.

Rzadka sposobność!

Dywany na kanapy, desenie gustowne wschodnie złr. 6·80 i wyżej.
Ciężkie Karamańskie dywany na kanapy 8·50 i wyżej.
Smirneńskie dywany na kanapy złr. 15·80 i wyżej.

LAMBREKINY

grubo tkane złr. 1·35 i wyżej. — Eleganckie **smirneńskie lambrekiny** złr. 4·90 i wyżej. — Eleganckie **pluszowe lambrekiny** wspaniałe haftowane, gruba podszewka złr. 8 i wyżej. — **Lambrekiny** z materyi smirneńskiej dla kawiarń, biur, restauracyj na każdą szerokość okna wedle miary.

Koce i dery na konie

od najprostszych do najdroższych, najlepszych gatunków po nader tanich cenach.

Prawdziwe chińskie skórki owcze i angory

białe, zielone, czarne i brunatne najlepsze przed łóżka i biurka po złr. 3·50, 4·50 i wyżej.

Sposobność zakupna kocyków flanelowych

Ciężkie kocyki zimowe aksamitnej miękkości 2 mtr. długie 1·45 szerokie złr. 2·75 i wyżej.
Normalne kocyki, systemu Jägera złr. 3·80 i wyżej.
Angielskie kocyki białe i kolorowe paski złr. 3·50 i wyżej.
Dziecinne flanelowe kołdry złr. 2·25 i wyżej.

Wszystkie te dywany, firanki, portyery, koce i wyż wymienione towary są na sprzedaż

w nowo otwartej Filii „MAGAZYNU AU LOUVRE"

JAKO SKŁADU KOMISOWEGO WIEDEŃSKIEJ FIRMY (2475-2-8)

TEPPICHHAUS METROPOLE z WIEDNIA.

Listy i zamówienia adresować należy do „Filii wiedeńskiego Magazynu au Louvre," Lwów, ulica Sykstuska 6. Cenniki darmo i opłatnie na żądanie.

P. T.

Mamy zaszczyt zawiadomić szersze koła naszej Publiczności, iż w dniu dzisiejszym zawiązaliśmy **Galicyjską krajową Spółkę naftową** pod firmą: **„Stadnicki, Żaba, Konarski, Kalinka, Kruszewski i Sp." z kapitałem 500.000 złr. w. a.**

Celem Towarzystwa jest eksploatacya ropy, w ślad zatem budowanie rafineryi i wogóle wszelkie interesa w zakres przemysłu naftowego wchodzące. Wobec faktu, iż tylko wielkiemi kapitałami można osiągnąć poważne rezultaty, wykluczające hazard a dające pewne zyski, składamy sami jako założyciele sumę 100.000 złr. w. a., to jest po 20.000 złr. w. a. każdy.

Do złożenia uzupełniającej sumy zapraszamy wszystkich, komu sprawa rozwoju przemysłu krajowego leży na sercu i kto pragnie dla swego kapitału znaleść możebne zyski i korzystne oprocentowanie.

Musimy dodać, że każdy przystępujący do naszej spółki staje się w stosunku do kwoty, z jaką przystępuje, współwłaścicielem wszystkich terenów, kopalń, maszyn, narzędzi, budynków i wogóle całego majątku Spółki.

Za obowiązania swoje względem Spółki odpowiada właściciel udziału li tylko kwotą, z jaką do Spółki przystąpił i nie będzie do żadnych dalszych dopłat zmuszonym.

Cena udziału wynosi 500 (pięćset) złotych w. a.

Chcąc ułatwić przystępującym do Spółki nabycie udziałów, postanowiliśmy zapłatę kwoty deklarowanej rozłożyć na trzy raty, z których pierwsza równająca się połowie całej sumy udziału t. j. 250 (dwieście pięćdziesiąt) złr. w. a. zaraz, druga równająca się jednej czwartej części całej sumy udziału t. j. 125 (sto dwadzieścia pięć) złr. w. a. najpóźniej dnia 1 lipca 1896 r., a trzecia równająca się także jednej czwartej części całej sumy udziału t. j. 125 (sto dwadzieścia pięć) złr. w. a. o tyle, o ile się pokaże potrzebną do rozwoju interesów — zapłaconą być ma. Być jednak może, że przy pomyślnym biegu przedsiębiorstwa zapłacenie tej trzeciej raty okaże się zbytecznem.

Roboty wiertnicze prowadzić będziemy równocześnie na dwóch lub trzech naszych terenach pod nadzorem fachowych techników.

Mając nabyte znaczne terena naftowe, w gronie swoim ludzi fachowych i wielki kapitał do dyspozycyi, sądzimy, że Spółka nasza ma wszelkie szanse pomyślnego rozwoju i z czasem przyczyni się do podniesienia ekonomicznego okolicy, w której rozpoczyna przedsiębiorstwo. Zapraszamy przeto Szanowną Publiczność do przyjęcia udziału w naszej Spółce.

Wszelkich bliższych informacyj udzieli p. *Adam Kalinka,* właściciel dóbr w Radlnej, poczta Tarnów i p. *Stanisław Żaba,* właściciel dóbr w Górze Zbylitowskiej, poczta Tarnów.

Pieniądze mają być odesłane do Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie, lub do filii tegoż Towarzystwa we Lwowie, albo też do Banku dla krajów koronnych w Wiedniu (Länderbank) à conto firmy: „Galicyjska krajowa Spółka naftowa: Stadnicki, Żaba, Konarski, Kalinka, Kruszewski i Spółka." (2483-2-12)

Tarnów, dnia 10 listopada 1895 r.

Jan hr. Stadnicki, Stanisław Żaba, Henryk hr. Konarski, Adam Kalinka, Bolesław Kruszewski.

GRIES bei BOZEN

(2143 6 16)

bardzo łagodne klimatyczne miejsce lecznicze w niemieckim południowym Tyrolu. Pora od 1 września do 1 czerwca. Prospekta przez zarząd leczniczy.

FABRYKA MASZYN

MAKSA KORNA

w WIEDNIU, Hernalser Haupstrasse Nr. 150.

Specyalny wyrób

Pił do rznięcia drzewa

i wszelkiego rodzaju

MASZYN DO OBRABIANIA DRZEWA

jakoteż (2255-7-52)

maszyn do wyrobu narzędzi.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

NOWOŚĆ!
BOMBY FIN DE SIÈCLE.
A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.
(1974-32-)

Do wydzierżawienia

dwa folwarki objętości 1200 m., ¾ mili od Lwowa odległe, doskonale zagospodarowane, pod korzystnemi warunkami.—Bliższej wiadomości udzieli kancelarya *Dr. Z. Lisiewicza* we Lwowie, ul. Akademicka Nr. 8. (2429-8-10)

ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dr. W. SEEBURGERA
na uporczywy kaszel, chrypkę i zaflegmienie, dostać można jedynie prawdziwe **w aptece i głów. składzie mater. apt. pod złot. Słoniem E. Hellera w Krakowie, ul. Grodzka.** Cena paczki 20 cent. (10 paczek posyła się opłatnie). (2370-10-)

OGŁOSZENIE.

Z Bazaru krajowego w Krakowie wycofało Towarzystwo tkaczy pod opieką św. Sylwestra w Korczynie wszelkie wyroby w zakres tkactwa wchodzące i zerwało wszelkie z nim stosunki handlowe.

Kto z Szanownej Publiczności życzy sobie nabyć prawdziwe płótna korczyńskie, zechce się zgłosić wprost do głównego składu pod adresem: „Towarzystwo tkaczy pod opieką św. Sylwestra w Korczynie (poczta w miejscu).“ (2414-3-3)

Dyrekcya.

JUBILER
Bolesław Armatowicz
poleca Szanownej Publiczności swój
Magazyn Wyrobów Złotych i Srebrnych
w Krakowie, Rynek 17.
JP(2283-7-10)

Margaryna zdrowia jedno kilo 70 centów, **Laureol,** smalec roślinny kokosowy, bezwodny i bezwonny i zupełnie neutralny, kilo 90 cnt. — poleca **Ameisen** w Krakowie przy ulicy Koletek pod L. 5. (2451-5-)

Pierwsza i najstar. fabryka pieców w Austryi-Węgrz.
R. GEBURTH
c. i k. nadw. maszynista,
Wiedeń, VII., Kaiserstr. 71.



Znakomite piece regulacyjne do napełniania z lanego żelaza z płaszczami z blachy żelaznej i patentow. szamotowaniem w prostem i bardzo zbytkown. wykonaniu, do opalania mieszkań, biur, szpitali, koszar, kościołów, klasztorów i t. p.

Przeszło 100.000 pieców w używaniu.

Odznaczone na wszystkich wystawach pierwszemi nagrodami.

Przyjemne, łagodne oraz zdrowe ciepło. Wielka trwałość, zupełne wykorzystanie paliwa, znakomite regulowanie palenia.

Piece kuchenne z przenośnemi i niepękającemi emaliowanemi żelaznemi okaflowaniami.

Centralne ogrzewania, suszarnie, piekarnie.
Cenniki darmo i opłatnie. (1933-12-)
Skład we **Lwowie** u **Jana Schumann.**

Pierwsza wiedeńska
MĄCZKA POŻYWCZA
dla dzieci
firmy **F. Giacomelli**
w WIEDNIU, Fünfhaus, Robert Hamerlinggasse 1.

Odznaczona złotym medalem



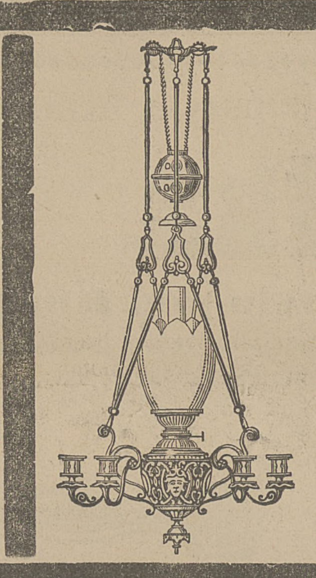
austr.-węg. i kr. włosk. patentem.

Przez najpierwsze lekarskie powagi i prawie wszystkich lekarzy uznana jako znakomity środek odżywczy i zastąpienie mleka matczynego, używane w wielu ochronkach i szpitalach dla dzieci z najlepszym skutkiem, zasługuje na wypróbowanie przez każdą matkę.

Do nabycia niemal we wszytkich aptekach i składach aptecznych mała puszka 45 ct., wielka puszka 80 ct. (1139-18-18)

NOWOŚCI JESIENNE I ZIMOWE.

Kapelusze paryskie;
Bluzki wełniane, jedwabne i welwetowe;
Kostiumy spacerowe i podróżne;
Halki, Matinées, Szlafroki;
Pledy angielskie, Szale i Chustki „Himalajowe“;
Żakiety, Kepsy angielskie, Okrycia futrzane i pluszowe;
Parasole angielskie na deszcz
POLECA (2361-11-15)
Magazyn Maryi Prauss
w Krakowie, Sukiennice L. 16.



Skład lamp
i pająków
c. i k. uprzyw. fabryki
R. Ditmar
Kraków, Rynek L. 12,
poleca swoje wyroby
i **NAFTĘ** niewybuchową.
J.P. (1905-26-57)

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — ***b)*** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. ***c)*** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. ***d)*** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. ***e)*** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. ***f)*** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. ***g)*** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. ***h)*** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

(451-42-52)

3 złote, 15 srebrnych medali, 12 dyplomów honorowych i uznania.

Franciszek Jan Kwizda

Znak ochronny.

KWIZDY
proszek odżywczy dla bydła.
Środek dyetetyczny dla koni, bydła rogatego i owiec.

c. k. austr.-węgierski nadworny dostawca

Królewski rumuński nadworny dostawca.

Od **40 lat z najlepszym skutkiem** używany prawie we wszystkich stajniach w **braku apetytu, złem trawieniu,** dla **poprawy mléka i pomnożenia wydatności mléka u krów.**

Cena 1 pudełka 70 cnt., ½ pudełka 35 cnt.
(1030-6-12)

Należy uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie Kwizdy proszku odżyw. dla bydła

GŁÓWNY SKŁAD MA
Apteka obwodowa w Korneuburgu p. Wiedniem.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych Austryi-Węgier.

Dra Römplera lecznica w Görbersdorf w Szl. pr.
istniejąca od r. 1875, poleca
chorym na płuca
najkorzystniejsze warunki leczenia obok przystępnych cen.
Prospekta darmo. (2505-3-4) *Dr. Römpler.*

M. Beyer i Spółka

w Krakowie, Sukiennice Nr. 12, 13, 14 (naprzeciw kościoła N. M. Panny),
FABRYCZNY SKŁAD
płócien, bielizny gotowej męskiej damskiej i dziecinnej, oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej, **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

Główny Skład
normalnej bielizny trykotowej **Prof. Dr, Gustawa Jaegera** i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny; **Pończoch** damskich i dziecinnych, oraz **Skarpetek** męskich. — Skład bielizny Wielebnego X. Sebastyana Kneippa.

Na sezon jesienny i zimowy otrzymali:
Wielki Wybór Bluzek Satynow., Wełnian. i Jedwabnych.
Parasolki damskie od słońca oraz **Parasole** od najtańszych do najwykwintniejszych. JP.(2198-7-12)
Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniа się odwrotną pocztą.

ORFÈVRERIE CHRISTOFLE

ZNAK FABRYCZNY
i pełna nazwa **CHRISTOFLE** **poręczają prawdziwość** naszych wyrobów.
Illustr. katalogi darmo i opłatnie.

SZTUĆCE CHRISTOFLE
na białym metalu posrebrzane, tudzież ***sprzęty stołowe wszelkiego rodzaju.***
Szczegółowe towary dla hoteli, restauracyj i menaży, oraz kasety dla wypraw ślubnych i t. p.
CHRISTOFLE & Co., Wien, I.
c. k. nadworni dostawcy.
Po cenach fabrycznych mają w **Krakowie: K. Czaplicki, St. Przybylski, A. Biasion** optyk. (2504-2-18)

NAJPIERWSZE ODZNACZENIA
na wszystkich
wystawach powszechnych.
Z powodu niskiego kursu srebra
zniżenie cen.

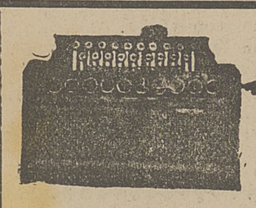
Paryżanka, znająca gruntownie język angielski — **Angielka bona,** oraz **Niemka muzykalna** — poszukują zaraz umieszczenia. (2488-3 3)
AGENCE INTERNATIONALE
Mme de SIKORSKA w Krakowie, Hotel Saski.

Już rozpoczęłam udzielać (2197-16-20)
lekcye tańców
we własnem mieszkaniu, wszelkich pensyonatach i domach prywatnych. — Zapisy przyjmuję od godz. 11ej do 1ej i od 3ej do 6ej w domu pod Nr. 55 przy ulicy Floryańskiej, Isze piętro.
Karolina z Szygowskich Witkay.

Woda Szczawnicka

zawierająca więcej składników czynnych od wód Emskiej — Gleichenberskiej — a zwłaszcza **Selcerskiej,** ze zdroju **Józefiny,** skuteczna w przewlekłym kaszlu, w rozedmie i po zapaleniu **płuc,** w cierpienieniach będących następstwem **influenzy;** ze zdroju **Magdaleny** zaś: w cierpieniach przewodu pokarmowego, w nieżytach przewodów żółciowych, dróg moczowych i t. p.

Skład u pp. *Wentzla, Wiszniewskiego* i *Goldwassera* w Krakowie, *N. Trauma* w Tarnowie, oraz w aptekach i handlach wód mineralnych na prowincyi. (2560-4-4)



Najlepsze i najtańsze
harmonijki
tylko we fabryce harmonijek p. f.
O. Lederhofer w **PRADZE,**
Brenntegasse Nr. 23.
Cenniki darmo. (2081 9)

Uznane środki przeciw nieżytowi i kaszlowi.
Aptekarza Schneida
proszek nieżytow.-kaszlowy
i należąca do tego
herbata nieżytowo-kaszlowa
ze **St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V/2., Wimmergasse 33,**
sporządzone według lekar. przepisu, są uznanemi i wypróbowanemi środkami przeciw nieżytowym chorobom przyrządów oddechowych, które **rozwalniają śluz, łagodzą drażnienie do kaszlu i usuwają ciężki oddech.** Cena paczki proszku nieżyt. kaszl. 50 ct., a należącej do tego herbaty nieżyt. kaszl. 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej za opakow. i list fracht. Mniej niż 2 paczki nie wysyła się pocztą. Wysyłka za gotówkę. **Prawdziwe** tylko z **St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V/2, Wimmergasse 33,** gdzie wszelkie pisemne zamówienia adresować należy. (2512-2-26)
Skład w **Krakowie** ma apt. **E. Heller.**

Towarzystwo dla kredytu hipotecznego i osobistego

w Krakowie (ul. Gołębia L. 4)
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,

udziela Członkom swoim kredytu przez eskontowanie weksli, tudzież za zastawem komisowym i za ubezpieczeniem hipotecznem. **Pielęgnuje specyalnie dział kredytu hipotecznego krótkoterminowego, zajmując się finansowaniem pożyczek hipotecznych, regulowaniem hipoteki, nieruchomości Członków, dla uwolnienia od wierzycieli prywatnych lub w wypadkach działów spadkowych itp.; podejmuje się parcelacyi nieruchomości na rachunek Członków, udziela kredytu budowlanego itd. itd.**

Towarzystwo **przyjmuje także i oprocentowuje pieniądze jako wkładki i na rachunek bieżący.**

Godziny biurowe od 10ej do 1ej przed południem. (1499-11-14)

Molla Proszki Seidlickie Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll.“

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (2216-57-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.
SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., Szarski i Syn.

Dowóz kawy, herbaty, oliwy i południowe owoców.

Cytryny wyborowe 5cio-kilowy koszyk złr. 1·80
Pomarańcze z Jaffy „ „ „ 1·80
wysyła oclone i opłatnie za zaliczką (2503-3-10)
Importhaus „Adria“ Löffler & Co. Triest.

Cenniki darmo i opłatnie.

(2134-17-36) **Firma założona w roku 1850.**



GUSTAW HOFBAUER
FABRYKANT FORTEPIANÓW
w Wiedniu, IX., Liechtensteinstrasse 76.
Wielki wybór znakomitych **krótkich fortepianów, pianin, harmonij,** nowych i przegranych, na sprzedaż, zamianę i częściowe spłaty. — 100 sztuk do wyboru.

BERNDORFER METALL REIN-NICKEL PATENT WAAREN-FABRIK.
Znak ochronny.

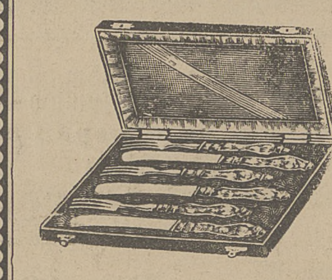
BERNDORFSKIE
czysto niklowe naczynia kuchenne
z litego czystego niklu, bardzo trwałe, nieszkodliwe zdrowiu, łatwe do czyszczenia.

Berndorfska fabryka towarów metalowych **ARTUR KRUPP,** Berndorf, N.-Oe.

Składy:
w Wiedniu: I., Wollzeile Nr. 12, I, Graben Nr. 12, I., Bognergasse Nr. 2, VI., Mariahilferstrasse Nr. 19 i 21.
w Budapeszcie: Waitznergasse Nr. 25.
w Pradze: Graben Nr. 37. (2277-2-4)

CENNIKI I PROSPEKTA DARMO I OPŁATNIE.

PRAWDZIWE SREBRO.



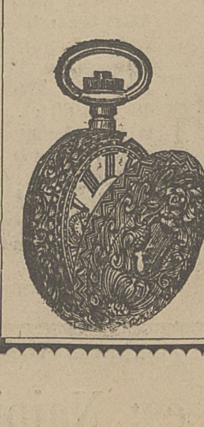
Wskutek szczęśliwej transakcyi udało się artystyczne przerobienie znacznych zapasów srebra w korzystny sposób i tylko dlatego umożebnioną mi została sprzedaż wielkich sztućców z prawdziwego dobrego srebra po takich fabrycznych bajecznie tanich cenach częściowo prywatnym kupującym, mianowicie:

1 wspaniałe puzderko zawierające 1 nóż, 1 widelec złr. **3·50**
1 „ „ „ 2 noże, 2 widelce „ **6·—**
1 „ „ „ 3 „ 3 „ „ **8·50**
1 „ „ „ 6 nożów 6 widelców „ **16·—**

Są to piękne **wielkie sztućce** z angielskiej stali, z rączkami z prawdziwego srebra, z c. k. urzędowym stemplem, bardzo pięknie ozdobione i stylowo wykonane.

Laski dla panów z czarnej lub brunatnej trzciny, z artystyczną rączką z prawdziwego srebra złr. **6·—,** z gałką srebrną złr. **4·—.**

Największe wrażenie



złr. 5·50. 3ch-letnie poręczenie.

wzbudzają moje **oryg. szwajcarskie remontoary męskie,** prawdziwe amerykańskie złociste. Te znakomicie idące zegarki mają dokładne antimagnetyczne precyzyjne niklowe wnętrza; są piękniejsze i trwalsze niż prawdziwe złote, a z powodu gustownego wykonania, trudno ich odróżnić od złotych.

Cena: Savonette z 3 kopertami złr. **5·50.**
„ 2 „ „ **4·50.**

Do tego prawdziwe złociste łańcuszki z haczykiem, kształt Sport, Marquis i pancerny po złr. **1·30,** do każdego zegarka skórzany futeralik darmo.

Nigdy nie zdarzy się znów sposobność do zakupna tak ślicznych i wspaniałych podarunków, które są tak tanie. Szybkie zamówienia przyjmuje firma za zaliczką pocztową (2484-2-10)

Juliusz Reif w Wiedniu
I. Brandstätte.

(2610)

Za spokój duszy ś. p.

Olgi Kasparkowej

żony profesora uniwersytetu, odprawi się w rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w poniedziałek 25 listopada b. r. o godz. 9 rano, na które pozostała rodzina zaprasza.

OFICYALISTA ROLNIK

żonaty, zchlubnemi świadectwami, poszukuje stosownej posady zaraz. — Łaskawe oferty pod liter. **W. K.** przyjmuje Administracya „Czasu". (2609-1-3)

OGRODNIK

żonaty, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1 stycznia 1896 r. — Łaskawe oferty pod **P. R. 150** poste restante **Wieliczka.** (2608-1-3)

NA DRZEWKO!

Dekoracye skompletowane do ubrania całego drzewka począwszy od 75 ct. do 6 złr.

Lameta włos aniołów złoty, srebrny i mieniący, Girlandy złote i srebrne, Pozłotkę złotą i srebrną, Dyamentynę błyszczącą, Śnieg imitowany, Lichtarzyki ozdobne i zwykłe, Przyrząd do świecenia i gaszenia, Świeczki woskowe barwne — polecają

Reim i Friedrich

w Krakowie, Rynek Nr. 37, linia A—B. JP. (2615-1-5)

TEATR MIEJSKI w Krakowie.

W niedzielę dnia 24 listopada 1895 r. po raz trzeci:

DOM WARYATÓW

Krotochwila w trzech aktach Karola Laufsa.

Początek o godz. **7**, koniec o **10** wiecz.

Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.
Kasa zamówień: W. Fenz, Rynek główny, róg ul. Szewskiej.

NA GWIAZDKĘ!

Kotwiczne skrzynki budowlane oraz zabawki do układania (łamigłówki) z fabryki F. Ad. Richter i Spółka;
Zabawki gumowe dla dzieci, Aparata pokojowe do gimnastyki, Piłki gumowe salonowe;
Farby artystyczne, przyrządy i kompletne kasetki do malowania;
wszelkie przybory i kompletne kasetki z przyborami do robót piłeczkowych;
Aparata z igłą platynową do wypalania na drzewie i wzorki do tychże;
Przedmioty z drzewa jaworowego, z terakoty i porcelany do pomalowania;
Deszczułki jaworowe, orzechowe i machoniowe, do pomalowania, wypalania i wyrzynania; JP. (2614-1-5)
polecają po cenach najtańszych

Reim i Friedrich

w Krakowie, Rynek 37, linia A—B.

Kanarki Hercyńskie

dobre śpiewaki, są do sprzedania w hotelu Polskim. (2641-1-3) **Sonderman z Harzu.**

Kwargle ołomunieckie

(serki) najlepsze, czworakiej wielkości, skrzynka pocztowa około 5 kg. **1 złr. 90 ct.** opłatnie do każdej stacyi pocztowej. (2558)

Rudolf Dostal, Neustift-Olmütz.
Poszukiwani ajenci.

PODZIĘKOWANIE.

Wskutek niedokrewności cierpiałam od wielu lat w wysokim stopniu na nerwowy ból głowy, migrenę i osłabienie żołądka (dyspepsyę). Daremnie szukałam pomocy przeciw temu cierpieniu, wreszcie uzyskałam wyleczenie w drodze listowej przez pana **Henri Lovie** w **Dreźnie, Frauenstrasse 14,** któremu za to najserdeczniej dziękuję. (2393)

Kraków, dnia 22 lipca 1895 r.
Celestyna Gizowska, ul. Sobieskiego.

Naczynia i sprzęty kościelne

srebrne, brązowe, posrebrzane i t. p. — fabrykacyi renomowanej firmy **Brix & Anders w Wiedniu,** są na składzie **po cenach fabrycznych** W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ **Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.** Objaśnienia i katalogi przesyła się na żądanie. (2490-2)

Kalosze prawdziwe rosyjskie,

Chodniki i Przedściółki z Linoleum i ceratowe, Chodniki, Rogóżki;
Masę woskową. Masę francusk.
Glazurę bursztynową i spirytusową do lakierowania podłóg;
ARTYKUŁY DLA GOSPODARSTWA DOMOWEGO;
Artykuły toaletowe;
Wałeczki, Kit, Gips do zaopatrywania drzwi i okien; JP. (2613 1-5)
Smarowidło do obuwia;
Latarki stajenne, ręczne i kieszonkowe;
ARTYKUŁY PIWNICZNE;
Ramki do gazet, Przybory do bilardów;
polecają po cenach najumiarkowańszych

Reim i Friedrich

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.
Cenniki bezpłatnie i franco.

RENOMOWANA

DROGUERYA

w większem mieście Galicyi, jest do sprzedania pod bardzo przystępnemi i korzystnemi warunkami. Bliższych wyjaśnień udziela kancelarya adwokata *Dra Teofila Kormosza* w Przemyślu. Do niego zechcą się interesowani w tym względzie zgłosić. (2607 1 3)

Kto chce

tanio i dogodnie abonować **dzienniki i czasopisma** miejscowe, krajowe i zagraniczne, raczy udać się do **Głównej Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej** *w Krakowie,* **Plac Maryacki 2 (przedłużenie linii A—B, ku ul. Szpitalnej).**

Ajencya przyjmuje **ogłoszenia** do wszelkich pism, po cenach **najtańszych.** (2001-22-)

Pojedyncza sprzedaż pism miejscowych i zamiejscowych.

SIROP du Dr. FORGET

IRRYTACYE PIERSIOWE
KASZLE
FLEGMY
BEZSENNOŚĆ
Paryż, 28, ul : Bergère

W KRAKOWIE w Aptek : PP. Wiszniewskiego i Redyka

(2495 4-30)

ZNANA W ŚWIECIE firma win,

bardzo sławna, chce wejść w stosunek z odpowiednią osobistością, która ma w **Krakowie** lub we **Lwowie** objąć **wyłączną sprzedaż** jej win i urządzić **sklep do kosztowania win.** Przyjemny, zapewniony byt — potrzeba 3—4000 złr. kaucyi i kapitału zakładowego.

Łaskawe oferty pod **C. Z. 4715** przyjmują **Haasenstein & Vogler (Otto Maass) w Wiedniu, I.** (2554-2-2)

---

2 lata poręczenia!



Niklowy remontoar	zł.	3·85
Srebrny „ $^{800}/_{1000}$ złoty brz	„	7·15
„ „ damski	„	8·25
Spiralny bregiet 15 kam.	„	13·20
o 16 k. 1 chat. syst. Glashütte	„	17·05
Złocisty remontoar z 3 kop.	„	6·60
por. trwały	„	9·90
Budzik kotwicowy świecący	„	1·87
Regulator dzień idący i bijący	„	5·50
„ 10 dni „ „ „	„	8·25

Illustr. cennik zegarków, łańcuszk., budzików, regulatorów, towarów złotych i srebrnych w najlepszym gatunku darmo i opłatnie.

Nieodpowiedni towar zostanie wymieniony lub pieniądze będą zwrócone. (2262-7-10)

Eug. Karecker, fabryka zegarków **Bregenz, 20, Vorarlberg.**

Fabryka i skład wszelkich przyborów do

wyrabiania kwiatów papierowych

poleca uprzejmie w bardzo wielkim wyborze, po cenach fabrycznych **wyłogi do kwiatów** z papieru i materyj, kielichy, szypułki, łodygi, liście, druty, wszelkie rodzaje papierów, tudzież różne materye, wogóle wszelkie potrzebne przybory i przyrządy do wyrobu kwiatów.

Hurtownie! **W. A. Thürfelder's Neffe, Wien, Neubau, Kirchengasse Nr. 16.** Częściowo!

Urządzone pudełka z wszelkiemi przyborami i przyrządami, stosowne na

podarunki gwiazdkowe (2553-1-4

są w różnej wielkości na składzie.

Wysyłka cenników z opisem na żądanie darmo. Wysyłka cenników z opisem na żądanie darmo.

Teraz niema konkurencyi w Krakowie z pierwszym najtańszym handlem POD FIRMĄ

Kłosiński i Spółka

w Krakowie, ul. Floryańska 17, (naprzeciw hotelu pod Różą).

Nabywszy doświadczenia w roku co do wymagań Szan. Publiczności, stosownie do tychże handel nasz teraz zorganizowaliśmy i zakupiwszy obecnie znaczną ilość towarów z pierwszorzędnych fabryk, możemy handel nasz Szanownej Publiczności jak najusilniej polecić.



Największy skład oryginalnych

kaloszy rosyjskich

we wszelkich kształtach.





Spis towarów wraz z cenami od najtańszych do najdroższych, ceny za metr:

Towar			od		do
Materye na suknie damskie	metr	od	—·40	do	2·15
Kazany, flanele, szewioty	„	„	—·38	„	1·80
Barchany najmodniejsze	„	„	—·30	„	—·50
Szirtingi białe i kolorowe	„	„	—·16	„	—·50
Firanki białe w najnowszych wzorach	„	„	—·18	„	1·30
Portyery w wielkim wyborze	para	„	1·55	„	20·—
Kapy na łóżka i stoły, znaczny wybór	sztuka	„	—·85	„	10·—
Dywany w różnych gatunkach	„	„	3·—	„	40·—
Chodniki szpagatowe i ceratowe	metr	„	—·28	„	1·50
Koce i derki na konie	sztuka	„	1·20	„	10·—
Obicia na meble buretowe i ceratowe	metr	„	—·80	„	2·—
Parasole półjedwabne i jedwabne	sztuka	„	1·50	„	5·—

Towar			od		do
Koszule męskie, wyborny krój		od	1·20	do	3·—
Kołnierzyki i mankiety poczwórne, krawaty		„	—·18	„	1·50
Skarpetki i pończochy	para	„	—·15	„	1·50
Rękawiczki zimowe	„	„	—·20	„	1·70
Bielizna trykotowa	sztuka	„	—·70	„	3·—
Pantofle i papucie	para	„	—·55	„	3·—
Chustki włóczkowe i Himalaja		„	—·75	„	8·50
Szale włóczkowe, jedwabne i koronkowe		„	—·65	„	5·—
Mufki i czapki futrzane		„	—·50	„	3·—
Obrusy, ręczniki i serwety		„	—·20	„	10·—
Gorsety damskie		„	1·—	„	3·85

Naczynia emaliowane kuchenne po cenach fabrycznych.

Oraz setki innych artykułów po cenach możliwie najniższych. (2616-1-5)

Polecamy najusilniej łaskawej pamięci Szanownej Publiczności nasz handel, prosząc o jaknajliczniejsze odwiedzanie

Kłosiński i Spółka.

Telegram z Wiednia!

Na gwiazdkę

zbiór próbek, zawierający **materye jedwabne, wełniane, do prania** i **welwety** po **znacznie zniżonych cenach,** tudzież **szczegółowe katalogi gwiazdkowe z rycinami** prześlicznych towarów wszelkiego rodzaju, jak **towary futrzane, żaboty, fichus,** galanterye, zabawki i t. p., które **właśnie ukończone zostały.** Wysyłka katalogów na żądanie opłatnie. (2557-1-2)

Grand Magasin „Au Prix fixe"

BRÜDER HIRSCH & COMP.,

Wien, I., Graben 15.

Leśniczy

posiadający niższy państwowy egzamin z 10-letnią praktyką, jako samoistny leśniczy i **zastępca obszarów dworskich,** dokładnie obznajmiony z miernictwem, przytem miłośnik i znawca łowiectwa, **poszukuje posady z wiosną 1896 r.** — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje biuro dzienników i ogłoszeń *Plohna* we Lwowie pod „Leśniczy." (2606 1 3)

Najpiękniejszą przyjemnością jest bogato ozdobione drzewko.

Zadziwiająco tanie wspaniałe ozdoby, których corocznie znów używać można, poleca od dawna słynna, wielokrotnie odznaczona firma

Franz Karl Bisenius, Wien, I., Singerstrasse 11.



Proszę dokładnie uważać na adres, gdyż z podobnie brzmiącemi firmami niemam żadnego stosunku ani filii.

Zbiór 100 sztuk wspaniałych ozdób na drzewko wraz z plastycznem drzewkiem złr. 2·75. — **Zbiór 120 sztuk** takich ozdób z wielką jaśniejącą gwiazdą na szczyt drzewka złr. 3·75. — **Zbiór 150 sztuk** ozdób z plastycznym unoszącym się w górę aniołkiem w jedwabnej sukni i z trąbą złr. 6·75. — **Maleńkie lampki na drzewko** 25 sztuk różnego kształtu ze złota, srebra i kolorowych złr. 1. — **Patentowane lichtarzyki** tuzin 8 ct., 18 ct., 30 ct., 48 ct., 60 ct., 75 ct. — **Wspaniale połyskujące włosy anielskie** złociste, srebrzyste lub kolorowe po 10 ct. i 15 ct., **patent. mech na drzewko** pudełko mchu srebrzystego lub złocistego 30 ct. — Girlandy lodowe, złociste, srebrzyste lub brązowane 10 mtr. 75 ct. — **Wata śniegowa,** podwójna paczka 12 ct. — **Tkanina lodowa** 15 ct. — **Bardzo tanie zestawienia na loterye żartobliwe** i tombolę z głównemi i pobocznemi wygranemi od 5 ct. wzwyż. — **Bezpieczne salonowe ognie sztuczne** na gwiazdkę i Sylwestra zbiór 60 ct., złr. 1·20, złr. 2·50 i 4 złr.

Szczegółowy cennik darmo. (2556-1-3)

Mój Testament,



dla zdrowych i chorych. Napisał **X. S. Kneipp,** Msg. prob. w Wörishofen. Dzieło konieczne dla każdego hidropaty. 8° stron 342, i 30 Fototypij przedstawiających wszystkie zabiegi. Egz. broszur. złr. 1·56. Mrk. 2·80. Egz. opraw. złr. 1·90. Mrk. 3·40.

X. KNEIPPA

1. **Moje leczenie wodą,** złr. 1.50, Mrk. 2.80.
2. **Tak żyć potrzeba,** złr. 1.56, Mrk. 2.80.

Każdy hidropata winien mieć najnowsze dzieło X. Kneippa:

3. **Mój Testament,** w którym 30 fototypij przedstawia wszystkie zabiegi, i opis leczenia chorób w sposób łatwiejszy. Rezultaty zadziwiające.

3. Mój Testament 1 złr. 56 c. 2 M. 80 f.

Broszurę o X. Kneippie po polsku gratis w księgarni: **J. Kösel, Kempten,** (BAYERN).

Do nabycia w Księgarni **G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.** (2440 3-6)

HOTEL VICTORIA

we Lwowie, ul. Hetmańska.

Pokoje z pościelą **od 80 ct.** na dobę wzwyż. **Restauracya** w tymże hotelu we własnym zarządzie. Piwo tylko pilzneńskie. Poleca się łaskawym względom (263-4-100)

J. Voise, właśc. hotelu i restauracyi.

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I GŁÓW. EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego *w Krakowie.*

Rynek A—B, Nr. telefonu 150,

poleca następujące nowości muzyczne:

Na cytrę: **Friedrich A.** Nad Wisłą, kadryl z pieśni polskich. Cena 60 c. **Fritz Fr.** Wieniec pieśni pol. 1 złr.
Noskowski. Skowroneczek śpiewa krakowiak na jeden głos 80 ct., na fortepian 80 ct.
Świerzyński M. Piosnka Wasyla. 60 c.
Richling. Zbiór pieśni ruskich, ukraińskich i kołomyjek na fortepian. Złr. 1·25.
Żeleński W. Dwie pieśni. Nie wróci. Co mi tam. 80 ct. (2477-3-3)

OBJADY.

Poszukuję kilka osób z inteligencyi na prywatne, dobre a tanie objady. Wiadomość w **biurze Józ. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2.** (2593 2-3)

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie świeże,

Bryndza Liptawska

nadeszły do handlu p. f

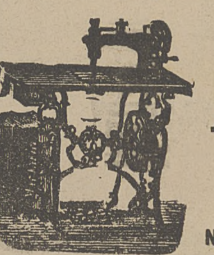
H. KRETSCHMER

w Krakowie, Rynek gł. Nr. 10. (2363-5-24)

Do sprzedania Brzeziny górne i Zalas, dwa folwarki, pod Wielopolem obok kopalni węgla w Grudny, mające ślady pokładu węgli Obszar 434 morgi, w tem 90 m. lasu, 29 m. łąk, reszta roli i pastwisk. Wiadomość na miejscu u właścicielki *Malwiny Szajnowej* lub w kancelaryi notaryalnej w Ropczycach. (2598-2-3)

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia



(wyłącznie syst. Singera)

i rowerów

Józ. Iwanickiego NASTĘPCY *w Krakowie, Rynek Nr. 25.* (2466 32)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!

Władysław GONET w Korczynie

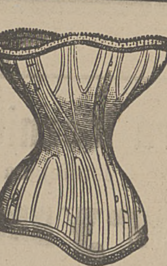
poleca **medalem zasługi odznaczone** na wystawie krajowej we Lwowie swe **wyroby czysto lniane** w najlepszej jakości, a to:

Płótna b. trwałe w wielkim wyborze od grubych do najcieńszych web na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości, kalesony i t. d. **Ręczniki, chusteczki webowe i grubsze. Dymy, obrusy i serwety pł. półbielone** itp. wyroby po cenach **bardzo niskich.**

Adres jedynie: **Władysław Gonet w Korczynie** p. loco.

Cenniki i próbki żądanych gatunków wysyła się darmo i opłatnie.

Za dobroć wyrobów poręcza się — a coby się nie podobało odmienia się lub zwraca należytość. (554-30 32)



„Warszawska Pracownia Gorsetów à la Sirène"

przeniesiona z ulicy Grodzkiej Nr. 10, na

ulicę Szewską L. 21, I. piętro.

Poleca wielki wybór **najmodniejszych, bardzo wykwintnych gorsetów,** wykonanych według tegorocznych nowych modeli paryskich oraz brukselskich, **po cenach znacznie zniżonych.** (2591-1-)

Przy zamówieniach z prowincyi prosimy nadsyłać miarę braną na sukni: 1) objętość gorsu, 2) w pasie, 3) w biodrach i 4) z pod ramienia do pasa.



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze)

DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!!!

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony



TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w prawnie ochronionem opakowaniu)

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi.**

Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w składzie fabrycznym w **Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach austr.-węgierskiego państwa.**

W Krakowie mają na składzie pp. **Wiktor Redyk** aptek., **Konstanty Wiszniewski** apt., **Szarski i Syn** kup. (2356 4-18)

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma

W. Maager w Wiedniu, III./3., Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane.

Richtera Kotwiczne skrzynki budowlane





zajmują dotychczas najpierwsze miejsce; są one **najmilszym podarkiem gwiazdkowym** dla dzieci przeszło trzyletnich. Dla nadzwyczajnej trwałości są skrzynki te tanieni, jako też dla ważnej zalety, iż dopełniać i powiększać je można. Ktoby jeszcze nie znał tej najwspanialszej ze wszystkich zabaw i zajęć, niechże zażąda od podpisanej firmy nowego, ilustrowanego cennika, a otrzyma go bezpłatnie. Przy zakupnie należy wyraźnie żądać: **Richtera Kotwiczną skrzynkę budowlaną,** a nie przyjmować skrzynek **bez** marki fabrycznej **Kotwicy,** ale przeciwnie, takowe **stanowczo odepchnąć;** kto tego zaniecha, otrzyma łatwo skrzynkę podrabianą. Prosimy zważyć, że **li tylko prawdziwe Kotwiczne skrzynki budowlane systematycznie dopełniać** można, a zatem podrabiana skrzynka **najmniejszej** nie ma **wartości** jako dopełnienie. Radzimy zatem, li tylko prawdziwe skrzynki kupować, które po cenie 40 kr., 75 kr., 90 kr. do 6 złr. i wyżej mają stale na składzie

wszystkie lepsze składy zabawek.

Nowość! Richtera gry: **Rozweselacz, Jajko Kolumba, Uśmierzyciel, Krzyżyk, Pitagoras, Zadania łukowe, Męczydusza** itd. Cena 35 kr. Prawdziwe tylko z Kotwicą!

F. AD. RICHTER & Cie., Pierwsza austr.-węg. c. i k. uprz. fabryka skrzynek budowlanych
Kontor i skład: I. Nibelungeng. 4 **Wiedeń** Fabryka: XIII/1 (Hietzing)
Rudolstadt (Turyngia), **Olten** (Szwajcarya), **Rotterdam, Londyn, Nowy York,** 215 Pearl-Street.

(2459-2-11)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie poleca: Najpiękniejsze Krawaty męskie z fabryk wiedeńskich i angielskich. (2448-2-)